



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata roczna wynosi \$1.00 (5 Złotych) Rocznie.

WIECZERZA PAŃSKA CZWARTEGO KWIETNIA

ZWOLI BOŻEJ będziemy obchodzili Pamiątkę Wieczery Pańskiej w sobotę wieczorem, 4 - go kwietnia. Mamy nadzieję, że wszystek poświęcony lud Pański wszędzie skorzysta ze swego przywileju obchodzenia pamiątki śmierci Odkupiciela za nasze grzechy i, jak apostoł wskazuje, także z przywileju naszego uczestniczenia z Odkupicielem w Jego cierpieniach i śmierci do rzeczy ziemskich. Tak jak nasz Pan i Apostołowie zgromadzili się i symbolizowali Jego śmierć, zanim ona nastąpiła, tak więc jest stosownym dla nas zgromadzić się w tą rocznicę, ażeby obchodzić pamiątkę Jego ofiary. Obchodzenie jej rocznie, zgodnie z widocznym zamiarem Pańskim w ustanowieniu tej Pamiątki na miejsce żydowskiej Paschy, czyni tą okazję bardzo wzruszającą, o wiele więcej niż takie obchodzenie, które ignoruje coroczne, a obchodzi czasem tygodniowo, miesięcznie, kwartalnie, itd. Nie winimy specjalnie innych, którzy czynią to częściej i inaczej, lecz gdy sposobność się nadarzy, powiedzmy im, dlaczego obchodzimy ten wielki wypadek w jego rocznicę. Albowiem ilekroć to czynimy raz w rok, śmierć Pańską opowiadamy, ażeby przyszedł. Chociaż wierzymy, iż nasz Pan był obecny przez wiele lat podczas Żniwa - to jednak nie przeszkadza nam w dalszym obchodzeniu błogosławionej Pamiątki jego śmierci. Naszym wyrozumieniem jest, że nasz Pan miał na myśli, że mamy dalej obchodzić Pamiątkę Jego śmierci, podczas Jego wtórego Przyjścia, aż cała Żniwarska praca tego Wieku będzie skończona i całe Ciało Chrystusowe, tj. Kościół będzie przyjęty do chwały. Potem, jak On powiedział, będziemy pili z Nowego Kielicha z Nim. Podczas, gdy teraz pijemy z Jego Kielicha cierpień, wstydu, hańby, urągania, wyśmiewisk od świata i przeciwności, to Nowy Kielich będzie Kielichem radości, błogosławieństwa, chwały, zaszczytu i nieśmiertelności Boskiej natury. Ojciec Niebieski, Który nalał naszemu Panu kielich cierpień, nalał już dla Niego Kielich błogosławieństwa i chwały. Tak, jak jesteśmy uprzywilejowani uczestniczyć z Nim w tym Kielichu cierpień, tak też w naszej "przemianie" przy zmartwychwstaniu będziemy uprzywilejowani uczestniczyć z Nim w Kielichu chwały i błogosławienia. Istotnie, nasz kielich jest teraz mieszanym - gorzko-słodkim, ponieważ wiarą się radujemy we wielu rzeczach, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują.

Z rozporządzenia Pańskiego księżyc między innymi rzeczami symbolizował żydowskie nadzieje, podczas, gdy słońce między innymi rzeczami symbolizowało nadzieje Wieku Ewangelii. Dyspensacja Zakonu była cieniem, czyli od-

zwierciedleniem rzeczy przyszłych, tak jak światło księżycowe jest odzwierciedleniem promieni słonecznych. Żyjemy blisko czasu wschodu Słońca Sprawiedliwości ze zdrowiem na skrzydłach Jego, aby zalać świat światłością znajomości Bożej. Widząc to, podnosimy głowy nasze i radujemy się z tego, jak to nam Mistrz powiedział. Według przypowieści naszego Pana (Mat. 13: 43) wszyscy zwycięzcy, czyli członkowie Kościoła są włączeni w to Słońce Sprawiedliwości i z tego wnioskujemy, że Kościół Wybranych musi być cały zgromadzony i Jego uwielbienie musi być skompletowane, zanim całkowite światło Tysiącletniej chwały oświeci świat. W Obchodzeniu tej Pamiątki możemy okiem wiary patrzeć naprzód na wschodzące Słońce Sprawiedliwości w przeciwstawieniu do warunków, jakie istniały, gdy obchodzono pierwszą Pamiątkę. Wtedy Księżyc (Prawo

Przymierza Zakonu) był w pełni; i krótko po odrzuceniu Jezusa i po Jego ukrzyżowaniu rząd narodu żydowskiego zaczął upadać. Tak jak z inteligentnego oceny faktu, przedstawionego w Pamiątkę Wieczery Pańskiej wielkie błogosławieństwo przychodzi i radość proporcjonalnie do wiary i posłuszeństwa uczestnika, tak też potępienie przychodzi na niegodne, niewłaściwe uczestnictwo w tej Pamiątkę. Nikt inny nie powinien uczestniczyć w obchodzeniu Pamiątki oprócz tych, którzy przyszedli w pokrewieństwo z Panem przez ofiarowanie Jemu swych serc i wszystkiego, co posiadają na Jego służbę. Nikt nie może wnieść w ten stan ofiarowania, chyba, że uzna samego siebie za grzesznika, a Zbawcę za Odkupiciela grzechu, którego zasługa

jest wystarczającą na zadośćuczynienie za braki wszystkich którzyby przyszedli przez Niego do Ojca Niebieskiego. Wszyscy tacy powinni uczestniczyć z wielką radością. Pamiętając cierpienia naszego Mistrza, oni powinni się cieszyć w tych cierpieniach, które przyniosły wielkie błogosławieństwa ich sercom w ich życiu. Podczas tej okazji nikt nie powinien pić z owocu winnej macy oprócz tych, którzy przyjęli zasługę ofiary Chrystusowej i którzy zupełnie rozumieją, że wszystkie ich błogosławieństwa są przez Niego. Również nikt nie ma pić z Kielicha oprócz tych, którzy oddali Panu swoje wszystko, gdyż to właśnie jest przedstawione w tym Kielichu, który jest Kielichem cierpień, Kielichem śmierci - zupełnego poddania się woli Bożej. "Nie Moja wola, lecz Twoja niech się stanie," było modlitwą Mistrza, i ma być uczuciem i prośbą tych, którzy uczestniczą we Wieczery Pańskiej. Dla innych branie udziału we Wieczery Pańskiej byłoby komedią, byłoby złem i przyniosłoby mniej, lub więcej potępienia, nagany

UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE. — 2 PIOTR 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Tom XV Marzec, 1936 No. 2

A. D. 1.936 — A. M. 6065

Wieczera Pańska 4-go Kwietnia	22
Ostatnie Sceny Szóstego Wielk. Cud. Dnia	23
Siedm Zdań na Krzyżu.	24
Podległość i Zwycięstwo	25
Pozafigura Działalności Józefa i Piłata	26
Zdjęcie Ciała z Krzyża	27
Pozafiguralny Pogrzeb i Pogrzebanie	28
Bereañskie Pyt. do Powyższego Przedmiotu	28
Przegląd Głosu Wolności i Prawdy No. 3	29
Ich Wspólne Przesłęstwa	32
Odpowiedzi na Pytania	36
Dla Ogólnego Zainteresowania	36

"OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIPANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSZTUSA."--Tytus 2:13

od Boga i od ich własnego sumienia i to w mierze do ich wyrozumienia, że ich postąpienie jest niewłaściwym.

Lecz niech nikt nie myśli, że nie powinien uczestniczyć w Pamiętce z powodu niedoskonałości ciała. Dla wielu jest to wielkim kamieniem obrażenia. Tak długo, dopóki jesteśmy w ciele, niedoskonałości w słowie, uczynku i myśli są możliwymi - tak nieuniknionymi. Św. Paweł mówi, że nie możemy czynić tego, co byśmy chcieli. Jest to dlatego, że potrzebujemy łaski Bożej na przebaczenie naszych codziennych, nieumyślnych i niechętnych przewinień, gdyż wszyscy, których grzechy były przebaczone i którzy byli przyjęci do społeczności z Chrystusem, są zachęcani, aby przyszedli w modlitwie do Tronu Niebiańskiej Łaski. Apostoł mówi: "Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy w czasie potrzeby" (Do Żyd. 4: 16). Było to z powodu naszych potrzeb, że Bóg otworzył tę drogę i uczynił dla nas zarządzenie. Przez Boskie zarządzenie dla przebaczenia naszych grzechów, za które żałowaliśmy, i dla których prosiliśmy o przebaczenie w imieniu Jezusa, już więcej nie uważamy samych siebie, jako grzeszników pod potępieniem, lecz jako okrytych szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Jest to właśnie myśl, na której oparte jest wyrażenie św. Pawła, które się stosuje do każdego dnia: "Proszę was tedy bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą" (Do Rzym. 12: 1). Wszyscy chrześcijanie powinni mieć swoje rachunki wyrównane u Pana. Jeżeli są dłużni, to nie powinni tracić czasu w załatwieniu rachunku i w otrzymaniu przebaczenia przez zasługę ofiary naszego Zbawcy. Takie rachunki powinny być załatwione natychmiast po ich wydaniu, lub nie później, jak tego samego

dnia, którego się stały. Nie powinno pozwolić się im nagromadzić, bo inaczej, to one powstaną jak mur między duszą, a Ojcem Niebieskim. Lecz jakkolwiek był stan w przeszłości, pora Wierzy Pańskiej, ponad wszystkie inne jest porą na zapewnienie się, że żadna chmura nie pozostanie między Panem a nami, któraby zasłaniała nas od Jego oczu.

Przeto otrzymawszy przebaczenie i będąc oczyszczeni z wszelkiej zmyły na naszej szacie obchodźmy święto-Pamiętkę śmierci naszego Pana. Podczas tej Pamiętki uznajmy i wpójmymy ponownie w nasze umysły tą ważność zasługi Jego ofiary i śmierci jak ona przedstawia łaskę Bożą ku nam i jak ona w przyszłości będzie przedstawiała tę samą łaskę, płynącą przez Tysiącletnie Królestwo dla całego świata. Pamiętajmy także o naszym oddaniu się, naszym ofiarowaniu się być umarłymi z naszym Panem, być łamanymi, jako członki Jego Ciała, jako części tego Jednego Chleba i o uczestniczeniu w picciu Jego Kielicha cierpień, wstydu i śmierci. "Ponieważ jeśli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy" (2 Tym. 2:12). Ufamy, że obchodzenie Pamiętki tego roku uczyni bardzo głębokie wrażenie i że będzie okazją obfitego błogosławieństwa dla wszystkiego poświęconego ludu Pańskiego wszędzie. "Albowiem Baranek nasz wielkocenny za nas ofiarowany, jest Chrystus; przeto obchodźmy święto" (1 Kor. 5:7,8). Ufamy także, że każdy zbor, lub grupa świętych oświeconych Epifanią, obchodząca Pamiętkę razem, naznaczy sekretarza z pomiędzy siebie, aby napisał nam pocztówkę, podając nam w krótkości interesujące fakta połączone z obchodzeniem, włączając liczbę obecnych i liczbę uczestniczących, o ile można policzyć. Prosimy, ażeby ci, co będą obchodzili w samotności uczynili tak samo.

OSTATNIE SCENY SZÓSTEGO WIELKIEGO CUDOWNEGO DNIA Present Truth. 1935.123

ARTYKUŁ o Szóstym Wielkim Cudownym Dniu, który ukazał się w Nr. 80, omawiał tylko główne rzeczy wielkiego pozafiguralnego Piątku, do śmierci Wielkiego Jezusa włącznie. Ów artykuł według naszej pamięci, był pierwszy raz dany jako wykład w Poznaniu, w Polsce, 9-go czerwca, 1933 roku, a potem w każdym zborze, oprócz jednego, z odwiedzonych braci w Europie podczas naszej podróży pielgrzymkiej w 1933 roku. Pomiędzy 26-ym wrześniem a 5-ym październikiem, jako artykuł był napisany z myślą, że będzie umieszczony w Present Truth w grudniu 1933 roku; lecz nie mając dosyć miejsca w tym numerze, ukazał się dlatego w styczniowym numerze 1934 roku. Wykład ów był też wygłoszony; na konwencjach: 3-go września w Philadelphii, a 14-go października w Chicago. Oprócz tego był dany jeszcze w pięciu zborach podczas naszej jesiennej podróży owego roku, a ostatni 1-go listopada w Cleveland, Ga. Po raz pierwszy wykład ten był dany akuratnie dziesięć dni po skończeniu się dziesięciu pozafiguralnej godziny, 30 - go czerwca, 1933 roku, tj. cztery pozafiguralne minuty po zaczęciu się dziesiątej godziny. Fakt, że wykład ten, który był później opracowany, jako artykuł, podał tylko 15 głównych wypadków Szóstego Wielkiego Cudownego Dnia, pokazuje, że wiele wypadków tego dnia nie było podanych. Najpierw podamy główne z tych wypadków; a potem, zaczynając od następujących po takowych podanych w owym wykładzie i artykule, podamy w obecnym artykule ostatnie wypadki Szóstego Wielkiego Cudownego dnia. Pilne zbadanie tegoż dowiedzie, że każdy wypadek tej figury miał pozafiguralne wypełnienie się pomiędzy lipcem 1933 roku, a 1-ym październikiem 1934 roku. Trzęsienie ziemi podane z Mat. 27:51, 54, nie miało pozafigury, gdyż, jako fałszywy dopisek, nigdy nie był częścią figury, a więc nie mógł mieć pozafigury. Ten fałszywy dopisek dostał się do Biblii przed napisaniem najstarszych rękopisów, jakie dotąd posiadamy; przeto znajduje się we wszystkich późniejszych rękopisach, jakie posiadamy. Podobnie jak w 1-ym liście Jana 5:7, ten dopisek możliwie powstał jak następuje: Ktoś napisał te słowa i owe znajdujące się we wierszach 52 i 53, w swojej kopii Ewangelii Mateusza, jako notatkę na mar-

ginesie, a ten, który odpisywał, przez pomyłkę wpisał ją do wiersza, myśląc, że ona należy do wiersza. To możliwie stało się w drugim stuleciu, kiedy przesadne powieści o naszym Panu zaczęły być wynajdywane, czego wynikiem, między innymi rzeczami było wydanie apokryficznych ksiąg Nowego Testamentu, które są przepelnione bardzo przesadnymi cudami i powiastkami o dzieciństwie naszego Pana, itp.

(2) Nasz Pan uprzywilejował nas wziąć nader wydatną część w pozafigurach Szóstego Wielkiego Cudownego Dnia. Ażeby wyraźnie przedstawić stosowne pozafigury, koniecznym będzie, abyśmy pisali o niektórych naszych czynnościach, co uczynimy z konieczności wymagania sprawy, a nie jako przedstawianie samego siebie za człowieka wielkiego, lub wyobrażającego siebie wielkim. Dlatego zapewniamy naszych czytelników, iż tak jak Jezus mówił i jak Paweł mówił i pisał o osobistych rzeczach bez pychy, lub okazałości, gdy wyjaśnienie, lub omrona Prawdy tego wymagała, tak też łaska Pańska w ten sam sposób umożliwiała nam pisać o naszych czynnościach, które muszą być powiedziane dla oświecenia i obrony Prawdy. Święci, oświeceni Prawdą Epifanii, zrozumieją tę sprawę, tak, jak ona jest zamierzona; jednakowoż wiemy, że nieoczyszczeni Lewici będą ją krytykować. Z pomiędzy osób i ich czynności, których nie tłumaczyliśmy pozafiguralnie w nr. 80, pozostało czterech żołnierzy, którym, jako czterem według prawa rzymskiego, pod dozorem setnika, było polecone ukrzyżować Jezusa (Mat. 27:27-37,54), i którzy podzielili szaty Jezusa, rzucając losy o Jego odzienie (w. 35). Rozumiemy, że ci czterej żołnierze są figurą na: (1) policjantów, którzy aresztowali i źle traktowali; (2) prawnych radców po stronie prokuratorii i prokuratorów; (3) zwierzchników sądowych, którzy potępiali, i (4) urzędników w urzędzie policyjnym, którzy uwięzili różnych braci. Każdy z tych zabrał sobie nieco z oddzielnych urzędowych władz (szaty) Wielkiego Jezusa i wszyscy z nich przez los, lub przypadkowo, lub też przez zgodę, pozostawili zwierzchnikom sądowym, aby zabrali Wielkiemu Jezusowi dla siebie Jego urząd, jako publiczne mówcze narzędzie ("odzienie" płaszcz bez szwu). Napój, sprawujący zdrętwienie, który oni podali Wielkiemu Jezusowi, reprezentuje ich fał-

szywe opinie względem praw i które oni chcieli, żeby Wielki Jezus przyjął za prawdziwe, lecz je odrzucił jako błędne. Żołnierze, pilnujący Jezusa, przedstawiają cztery klasy powyżej wymienione w ich nieprzyjacielskim usposobieniu, którzy, pilnując Wielkiego Jezusa z wielką dokładnością i przeszkodą, gdy On jeszcze starał się wykonać Swoją pracę, jako mówcze narzędzie do publiczności, przez wykłady, rozmowy, kolportowanie i ochotniczą pracę dla Pana.

SIEDEM ZDAŃ NA KRZYŻU.

(3) W numerze 80 nie wyjaśniliśmy pozafigur siedmiu zdań Jezusowych na krzyżu. Uczynimy to teraz. Pierwsze z tych było: "Ojciec odpuść im; bo nie wiedzą, co czynią" (Łuk. 23:34). Liczbowanie biblijne dowodzi, że ten ustęp jest wiarygodny. Z tego powinniśmy rozumieć, że Jezus pragnął, aby Ojciec przebaczył nie wtedy tym, którzy Go ukrzyżowali, lecz we właściwym czasie, np. Żydom, jako całości przebaczył w 1878 roku (Iz. 40:1,2), a prawdziwym Izraelitom, będącym w błędzie, jak Pawłowi, co już przebaczył, i tym, których Piotr winował o ukrzyżowanie Pana itd. będzie przebaczone (Dz. Ap. 2:23, 36; 3:13-17), kiedykolwiek, jeżeli będą pokutować i uwierzą, a Poganom, mającym do czynienia z jego ukrzyżowaniem przebaczy w Tysiącleciu, jeżeli na to nie byli gotowi już przedtem. Pozafiguralnie, Wielki Jezus modlił się o przebaczenie dla tych, którzy Go ukrzyżowali. Pozafigura tego wypełniła się w modlitwach prześladowanych kapłanów, proszących o przebaczenie dla ich prześladowców. Następne zdanie Jezusa na krzyżu było powiedzenie pokutującemu złodziejowi, że on będzie z Nim w Królestwie Tysiącletnim (Łuk. 23:40-43). To się wypełniło na niektórych Lewitach, burzących się na niepokutujących Lewitów, gdy urągali Wielkiemu Jezusowi i proszących o przebaczenie za ich poprzednie urąganie i o pomoc, gdy klasa Jezusa będzie miała władzę to uczynić. Ci otrzymali zachęcające zapewnienia. Takie przespraszanie i prośby, między innymi, otrzymał Redaktor i on zawsze dał pocieszające odpowiedzi, słowem i uczynkiem. Jego korespondencja, o której po części nadmieniliśmy w naszym piśmie, dowodzi, że to jest prawdą. Trzecie zdanie Jezusowe na krzyżu było, Jego polecenie Swej matki, Marii i Jana jedno drugiemu, jako matkę i syna (Jana 19: 25 - 27), Maria, jako matka człowieczeństwa Jezusowego, przedstawia tu dobrych Młodocianych świętych, którzy w Biblii są czasem podani, jako klasa odrębna od innych, a czasem, jako z jednej klasy ze Starożytnymi świętymi, z których człowieczeństwo Jezusowe było członkiem, tj. synem. Natomiast z drugiego punktu zapatrywania, tj., że Starożytni i Młodociani święci są z jednej klasy. Wielki Jezus w swoim (w członkach) człowieczeństwie byłby figuralnym synem ich, tj. z poglądu, według którego nasz Pastor zwykle ich podawał. Jan reprezentuje dobrych Lewitów, którzy są w Ruchu Epifanicznym, a jeszcze nie objawieni jako Lewici. Od 1931 roku i nadal w ruchu Epifanicznym kładziono większy nacisk na staranie się o rozwój Młodocianych świętych, niż przedtem, a ten nacisk niewątpliwie wywarł głębokie wrażenie na pozafiguralnym Janie i to jest pozafigurą Jezusowego polecenia Marii i Jana jedno drugiemu, jako matkę i syna. Te trzy zdania Jezusowe były prawdopodobnie wyrażone na krzyżu pomiędzy trzecią, a szóstą godziną (według terażniejszej rachuby dnia, pomiędzy 9-tą a 12-tą przed południem).

(4) Te następne cztery zdania Jezusowe na krzyżu były wypowiedziane wszystkie podczas dziewiątej godziny (Jana 19: 28; Mat. 27: 45; Łuk. 23: 46; Jana 19: 30). Z tego wnioskujemy, że Jezus milczał około trzy godziny pomiędzy Jego trzecim a czwartym wypowiedzeniem; a pomiędzy 1-szym i 2-gim a drugim i trzecim wypowiedzeniem przeciętnie milczał blisko godzinę. A więc większość czasu On milczał na krzyżu, i to bez wątpienia z konieczności, aby mógł lepiej zwyciężyć wśród Jego ciężkich doświadczeń. Sądząc z porządkowego czasu wypełnienia się, zdaje się, że wyrażenie Jezusa: "Pragnę" było pierwsze z Jego ostatnich czterech wypowiedzeń na krzyżu, chociaż z Ewangelii nie możemy wyciągnąć żadnej pewnej konkluzji na tym

punkcie. Co jest pozafigurą tego? Wielkie pragnienie wyrozumienia istotnego stanu było odczuwane przez wielu z kapłaństwa, możliwe przez wszystkich. Podamy ilustrację z naszego doświadczenia. Wszyscy przypominamy sobie, że dziewiąta godzina Wielkiego Piątku była od 1-go lutego do 1-go lipca, 1933 roku. W tym czasie spodziewaliśmy się śmierci Wielkiego Jezusa i albo początku końca, albo zakończenia końca naszej publicznej pracy, nie byliśmy pewni którego. Gdy dni, tygodnie i miesiące tej symbolicznej godziny uchodziły, nasze czuwanie za spodziewanym wypadkiem stało się tym więcej wyteżone. Gdy dzień naszego wyjazdu nastąpił, 7-go czerwca, w coroczną podróż pielgrzymką do Europy, to jeszcze nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości z Washingtonu, któraby wskazywała na śmierć. Było wtedy tylko trzy tygodnie, zanim dziewiąta godzina miała się skończyć i bardzośmy się zafrasowali o informację, gdyż wszystko inne do godziny dziewiątej wypełniło się w pozafigurze.

(5) Nie otrzymując żadnej wiadomości do czasu, gdy trzeba nam było wyjeżdżać, powiedzieliśmy siostrze Johnson o naszym głębokim frasunku, prosząc ją, żeby nam dała znać natychmiast, gdy przyjdzie jaka wiadomość z Washingtonu, tycząca się zamknięcia naszej pracy. Przyjechaliśmy do Brytanii 15-go czerwca, gdzie dzień po dniu dopóki nie wyjechaliśmy do Norwegii, 24-go czerwca, chodziliśmy tam na pocztę, gdziekolwiek z upragnieniem spodziewaliśmy się wiadomości. W każdym liście, cośmy pisali do domu, tośmy troskliwie pytali się o właściwą informację. Przyjechaliśmy do Bergen, Norwegii, w niedzielę, 25-go czerwca, więc musieliśmy czekać do następnego dnia, zanim poczta będzie otwarta. Do tego czasu nasze pragnienie otrzymania tej informacji było bardzo natężone; lecz ono nie było urzeczywistnione w Bergen, gdzie w poniedziałek i wtorek często chodziliśmy na pocztę. Przyjechaliśmy do Oslo 28-go czerwca, tylko dwa dni przed zakończeniem się dziewiątej godziny, a myśl ta tylko powiększyła nasze pragnienie potrzebnej informacji. Poszliśmy natychmiast na pocztę, gdzie list od naszego sekretarza oczekiwał nas. W nim były wycinki z gazety, między którymi były niektóre, co pokazywały, że 14-go czerwca Kongres skończył z prawodawstwem, które dało naszemu prezydentowi, jakoby dyktatorską władzę i że on podpisał je 15-go czerwca. Natychmiast widzieliśmy w nadaniu takiej władzy, która później może być użyta na zatrzymanie naszej publicznej pracy, początek końca naszej publicznej pracy - śmierć Wielkiego Jezusa. Więc to pożerające pragnienie otrzymania tej informacji, było naszym udziałem w pragnieniu Wielkiego Jezusa. Wiele braci w Europie i później w Ameryce powiedzieli nam o ich podobnej troskliwości o tą samą informację. Więc tak wypełniła się figura pragnienia Jezusowego w dziewiątej godzinie.

(6) Co było pozafigurą piątego wypowiedzenia na krzyżu. "Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię opuścił?" Pozafigurą tego było odczuwanie, które Kapłani wtedy mieli, że Bóg ich opuścił. Znowu podamy nasz udział w tym pozafiguralnym doświadczeniu jako ilustrację całości. Podczas oczekiwania za wiadomością z Ameryki, tycząca się śmierci Wielkiego Jezusa, srogo ucierpieliśmy w umyśle, gdyż zdawało się, że ta symboliczna śmierć nie nastąpi przed 1 - ym lipcem, końcem dziewiątej godziny. Gdy dzień po dniu uchodził w Anglii, Szkocji i potem w Bergen, Norwegii, nasze umysłowe utrapienie nadal powiększało się z powodu zdającego się niewypełnienia istotnego zarysu tej figury, albowiem wszystkie inne poprzedzające tegoż wypełniły się. W końcu zaczęliśmy odczuwać, iż to powstrzymanie przez Pana tej informacji od nas było świadectwem Jego opuszczenia nas; i w tym wielkim utrapieniu zawołaliśmy do Niego, pytając dlaczego tak się stało. Później byliśmy zapewnieni przez innych braci, tak we Francji jak i w Ameryce, iż oni mieli podobne doświadczenia, z których poznajemy pozafigurę bolesnego zawołania naszego Pana na krzyżu: "Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię opuścił?" Co jest pozafigurą szóstego wypowiedzenia: "Ojcie! w ręce Twoje składam na depozyt (zastaw -poprawione tłumaczenie) ducha Mojego (prawo do życia, itd.)"? Z opisu w Biblii nie możemy poznać, czy to zdanie z Łuk. 23:46, czy też to: "Wykonało się", z Jana

19:30 zawiera ostatnie słowa naszego Pana; lecz tu znów, tak jak w wypadku czwartego i piątego wypowiedzenia na krzyżu, pozafigura wskazuje nam czas porządkowy, ponieważ z ostatnich dwóch wypowiedzeń na krzyżu, to z Łuk. 23:46 wypełniło się w pierw.

PODLEGŁOŚĆ I ZWYCIĘSTWO

(7) Znowu podajemy nasz udział w tej pozafigurze, jako ilustrację jej wypełnienia się na wszystkich w tej całej klasie. Pamiętając, że areszt Wielkiego Jezusa stanowił wielką stratę finansową — \$15.000.00. zgubione przez wyrok w sprawie woli -- zanim 15 pozafiguralnych minut upłynęło po dziewiątej godzinie zaczęliśmy obawiać się, że śmierć Wielkiego Jezusa może pociągnąć za sobą nawet większą stratę finansowa niż to. Jak dziewiąta godzina ubiegała, tak obawa zwiększała się i powiększała nasze umysłowe zmartwienie. Nie udało nam się zrzucić tego zmartwienia na Pana, aż dopiero podczas naszej pielgrzymkowej wizyty w Bergen, Norwegii. 25—27-go czerwca, gdy w zupełnym poddaniu się woli Bożej powiedzieliśmy Panu, że pozostawimy tę sprawę całkowicie Jego rozporządzeniu. W ten sposób otrzymaliśmy większy spokój pod tym względem. Inni bracia mieli mniej lub więcej zmartwienia pod tym samym względem, szczególnie dwóch kierowników filii, w Europie. Z pytań braci zauważyliśmy, że oni także byli w zmartwieniu co do tej sprawy, lecz ostatecznie zrzucili swój ciężar na Pana. Ostatnie słowa "Wykonało się", wypełniły się, o ile się tyczy Redaktora, w Oslo, Norwegii, 28-go czerwca, gdy otrzymaliśmy powyżej nadmienione wycinki z gazety z Ameryki i z nich natychmiast zauważyliśmy wiadomość tyjącą się śmierci Wielkiego Jezusa. Wtedy on wiedział, że jego cierpienia z tej przyczyny się skończyły, że on otrzymał zwycięstwo w tej walce i że powiedzie mu się nadal w Epifanicznej pracy, aż do końca, będąc przyjemnym Bogu. Nasz powyżej nadmieniony wykład i wydanie go, jako artykuł, dał te same trzy zapewnienia wiernym wszędzie, którzy słyszeli i czytali go. Tym sposobem w tych trzech zapewnieniach wypełniło się siódme wypowiedzenie na krzyżu.

(8) Teraz jesteście gotowi zając się ostatnimi wypadkami Szóstego Wielkiego Cudownego Dnia, tj. wypadkami następującymi po śmierci naszego Pana. Pierwszy z tych, było rozdarcie zasłony w świątyni pomiędzy miejscem świętym a miejscem najświętszym. na dwie części, z góry, aż do dołu. To zamieniło świątynię z dwóch przedziałów na jeden i zmieniło obydwu w ich właściwości, tj. skasowało je jako świątynię i świątynię najświętszą, co przedstawiało, że Bóg już więcej nie uznawał służb odprawianych w żadnej z nich. To było również pokazane w inny sposób: rozdarcie tylko samej zasłony, które, bez względu na uczynienie jednego przedziału z obydwóch, przedstawiałoby skasowanie figuralnych ofiar i ich nieuznanie więcej przez Boga, gdyż druga zasłona dla Żydów znaczyła ukończenie ofiary figuralnego cielca i kozła, a rozdarcie jej na dwie części z góry aż do dołu przedstawia odrzucenie figuralnych ofiar, jako już więcej nie przyjemne Bogu. Co przedstawia rozdarcie zasłony? Przedstawia Boskie okazanie Swego pełnego nie potwierdzenia usług i ofiar Babilonu, jako ofiary składane jemu. Co za zewnętrzne czyny są świadectwem takiego nie potwierdzenia: (1) prawda wygłoszona na ten temat, jako część wykładu o Godzinie z Obj. 17:12, który daliśmy w Europie podczas naszej pielgrzymki w 1933 roku i który ukazał się w Nr. 180 w Present Truth. w Teraż. Prawdzie Nr. 76. jako artykuł: (2) kompletny upadek papieskich usiłowań, by kontrolować Mussolinim, jako początek upadku papieskich usiłowań dostać w kontrolę ostatni zarządy pozafiguralnego Jorama izraelskiego, tj. dyktatorstwo i pozafiguralnego Ochozjasza judzkiego, także dyktatorstwo: (3) poddańcze poparcie jakie oboje, bestia i obraz bestii dawają dyktatorom, co się powiększy, aż Armagedon wrzuci tych dwóch i smoka w symboliczne jezioro ogniste.

(9) Zostawimy rozważanie o trzęsieniu ziemi i zbudzeniu Starożytnych świętych do późniejszej części obecnego artykułu, a zastanowimy się teraz nad sceną u stóp krzyża przy śmierci Jezusa. U stóp krzyża stali, rozdartni i w smutku, Maria, matka Jezusowa i Jan, umiłowany uczeń

(Jana 19:25-27), co jest figurą na kłopotliwe, a jednak współczujące zainteresowanie, jakie Młodociani święci i Lewici w Prawdzie Epifanii (jeszcze nie objawieni jako tacy) mieli w cierpieniach i śmierci Wielkiego Jezusa. Podczas początkowych scen ukrzyżowania stała też na chwilę u stóp krzyża Maria, siostra matki Jezusowej i także Maria Magdalena (w. 25). One przedstawiają: pierwsza, lepszych Lewitów Merarego, a druga lepszych Kaatyków (niezorganizowanych Lewitów). Ich stanie u stóp krzyża wczesną porą ukrzyżowania przedstawia tych pozafiguralnych Meraryków i Kaatyków kłopotliwe i współczujące zainteresowanie ukrzyżowaniem Wielkiego Jezusa na początku Jego ukrzyżowania. Ich oddalenie się później (Mat. 27:55.56) i przypatrywanie się na Niego "z daleka" reprezentuje zmniejszone współczucie tych dwóch pozafiguralnych klas, gdy ukrzyżowanie Wielkiego Jezusa było w jego ostatnich scenach. Te dwie niewiasty są jedyne, które są wyraźnie wymienione z pomiędzy tych niewiast, które były obecne przy pogrzebie Jezusa. Można zauważyć, że wiele innych niewiast stało z daleka, które usługiwały Jezusowi, począwszy od Galilei, a między którymi była Salome, która zdaje się być matką Jakuba i Jana (Mat. 27:50; Marka 15:40). Salome przedstawia lepszych Lewitów znajdujących się wśród pozafiguralnych Gersonitów. zakłopotanych i cośkolwiek współczujących ("z daleka") z Wielkim Jezusem, podczas jego ukrzyżowania. Nie wymienione niewiasty reprezentują lepszych Lewitów w ośmiu grupach z trzech głównych grup i pomiędzy różnymi innymi grupami Lewitów. Ci wszyscy byli zakłopotani i z zainteresowaniem nieco współczuli ("z daleka") w ukrzyżowaniu Wielkiego Jezusa. Chociaż figura tego wcale nie wskazuje, to niewątpliwie urągania obydwóch wielkich złodziei miały coś do czynienia ze zmniejszeniem się współczującego zainteresowania u lepszych pozafiguralnych Kaatyków i Meraryków, jak również po części było przyczyną małego współczującego zainteresowania u lepszych pozafiguralnych Gersonitów i lepszych członków innych Lewickich grup większych i mniejszych. Przeto oszczerstwa kalają.

(10) Jak było wykazane w Nr. 80-y m obydwaj złodzieje, niepokutujący i pokutujący reprezentują pierwszy niepokutujących złych wodzów Lewickich i ich niepokutujących złych stronników, a drugi pokutujących wodzów Lewickich i ich pokutujących stronników. Domaganie się Żydów o złamanie nóg Jezusowi i dwom złodziejom, reprezentuje domaganie się kleru i ich stronników, aby specjalnie gnębiono wszystkich lud w Prawdzie od około stycznia 1932 do lipca 1933 roku, skutkiem czego byłoby ich udowodnieniem, że oni nie umiłowali Boga nade wszystko, a bliźniego jako siebie samego, ponieważ, jak to było pokazane na innym miejscu. w naszym piśmie, nogi reprezentują te dwie części sprawiedliwości, według których ludzie chodzą ścieżkami sprawiedliwości. Takie specjalne prześladowania przypadły na wielkich złodziei, np. uwięzienia, i.t.d. stronników Towarzystwa w tym czasie w Ameryce, z zamierzonym i osiągniętym celem okazania ich niesprawiedliwości. Nie osiągnęli takich skutków z Wielkim Jezusem. Powiększające się prześladowania przeciwko ludziom w Prawdzie w krajach, gdzie dyktatorstwa, lub władze podobne dyktatorstwom mają przewagę nie wchodzą w ten obraz. Takie, należą do obrazu pieca ognistego. Np. powstrzymywanie naszych Epifanicznych i innych braci w Polsce. Niemczech, Austrii, Włoszech, itd., należą do pozafiguralnego doświadczenia w piecu ognistym. Złamanie nóg złodziejom i przebicie boku Jezusowi (Jana 19:32-37) widocznie stało się, zanim tych czterech surowych, podwładnych setnika ogłosiło Jezusa sprawiedliwym człowiekiem (Mat. 27:54). ponieważ po takim przekonaniu się żaden z żołnierzy nie byłby uczynił Jezusowi takiej zniewagi, jakim było przebicie boku. Jak to później zobaczymy chronologia tej pozafigury potwierdza ten pogląd.

(11) Następnym wypadkiem w dniu ukrzyżowania było pójście Józefa z Arymatei do Piłata i prośenie o ciało Jezusowe. On poszedł skoro się tylko wieczór rozpoczął. Żydzi mieli dwa wieczory: pierwszy od 3-iej do 6-iej, a drugi od 6-iej do 9-iej. Widocznie tu jest mowa o pierw-

szym, ponieważ Jezus musiał być pogrzebany i aktualnie był pogrzebany, zanim się drugi wieczór rozpoczął (Jana 19:31,42). Nasz Pan uprzywilejował brata Jolly'ego i pisarza, aby wypełnili, pierwszy pozafigurę Nikodema, a drugi Józefa. Podróż pozafiguralnego Józefa do Piłata była umysłowa, składająca się z dwóch części. Zastanawianie się nad pójściem i decydowanie, aby pójść, zaczęło się przygotowaniem wykładu o Znakach Czasów, który był właśnie przygotowaniem do tego o Szóstym Wielkim Cudownym Dniu i tego z Obj. 17:12. Zaczęliśmy (1) przygotowywać drugi z tych, zaraz po 1-szym lipcu, 1933 roku i (2) po raz pierwszy wygłosiliśmy go w Poznaniu, w Polsce, 9-go lipca, nie całe 4 symboliczne minuty po 3-iej po południu Szóstego Wielkiego Cudownego Dnia; te dwa czyny były początkiem tej podróży. Tak jak umysł Józefa był przepełniony myślami o wypadkach tego literalnego dnia, gdy on szedł do Piłata, tak nasze częste wygłaszanie tego wykładu, tego lata i rychło jesienią, napełniło nasz umysł scenami tego pozafiguralnego dnia. Nasze napisanie tego wykładu, jako artykuł z przerwami od 26 - go września do 5 - go października, uczyniło to samo. Tak daleko określiśmy pierwszą część tej podróży, tj. myślenie podczas niej. Drugą część tej figuralnej podróży stanowiło pójście. Pozafigura składała się z naszego przygotowania wykładu, później wypisanego, jako artykuł, zatytułowany, "Godzina z Obj. 17:12," do Present Truth Nr. 180, z listopada 1933 roku i głoszony przez nas, po raz pierwszy w Polsce latem 1933 roku. To co daliśmy w Anglii i Skandynawii we wykładzie o Znakach Czasów, było przygotowaniem na ten wykład, lecz nie tego wykładu z Obj. 17:12 i tego o Szóstym Wielkim Cudownym Dniu; i to zdaje się być pozafigurą zastanawiania się Józefa nad kwestią pójścia do Piłata i zadecydowania uczynić to, gdy zaś pójście fizyczne, równa się wygłaszaniu i publikowaniu wykładu o Godzinie z Obj. 17:12. Wygłoszenie tego wykładu po drugi raz stało się przyczyną podejrzenia ze strony cywilnych władz, skutkiem czego były pewne działalności sądowe i policyjne w Polsce, z których Pan nas wybawił; i zaledwie był ten artykuł wydany (w angielskim), to już znaleźliśmy się w obecności pozafiguralnego Piłata, któregośmy prosili o to, co później dowiedzieliśmy się, było pozafiguralnym ciałem Wielkiego Jezusa, tj. o tą klasę, która była w początku końca jej publicznego usługiwania.

POZAFIGURA DZIAŁALNOŚCI JÓZEFA I PIŁATA.

(12) Jeden z największych ofiarodawców na fundusz Prawdy, w podawaniu według prawa rachunku swego zarobku na opodatkowanie, poprosił Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych o uwolnienie od opłaty podatku z sumy ofiarowanej Świeckiemu Krajowemu Ruchowi Misjonarskiemu. To stało się okazją zapytania nas przez ten Departament w liście datowanym 23-go listopada, 1933, (Wielki Piątek 3:57- 1/5 po południu), aby dać mu: (1) "wszystkie fakty dotyczące się działalności Ruchu, któreby wskazywały, że ma prawo być uwolniony od płacenia podatku"; (2) "jego ostatni rachunek finansowy"; (3) "kopie Przepisów tego Ruchu"; (4) "kopie Charakteru (tj. dokumentu dającego organizacji przywilej prawnie istnieć) lub Artykułu Inkorporacji". Z tych pytań można widzieć, że Departament Skarbu wierzył, iż Świecko-Krajowy Ruch Misjonarski nie był ruchem, lecz korporacją, stowarzyszeniem, lub towarzystwem tj. symbolicznym wozem. W naszej odpowiedzi datowanej 27-go listopada, 1933 roku (3:58 4/5 po południu, Wielkiego Piątku), zapewniliśmy Departament Skarbu, że ten Ruch nie należy do takowych korporacji, a więc nie miał przepisów, czarteru, lub artykułu inkorporacji. Potem daliśmy określenie Ruchu w liście o jednej i trzy -ćwiercie stronicy maszynkowego pisma pojedynczej odległości linii, na arkuszu 8x11 cali. Agent Departamentu, który pisał do nas, był rzymsko-katolikiem. To właśnie, gdyśmy bez bojaźni podawali jasne określenie o naturze, pracy i finansach Ruchu, pobudziło nas do taktycznego przedstawienia tej sprawy, ażeby nie uprzedzić do nas papisty (Marka 15:43, "śmiecie"; Jana 19:38, "tajemnie dla bojaźni Żydowskiej".) Dnia 21-go grudnia (4:08 2/5 po południu, Wielkiego Piątku) agent Departamentu Skarbowego we Filadelfii pisał do nas, że

2-go grudnia, 1933 (4: 00 4/5 po południu, Wielkiego Piątku), wysłał nasz list z 27 - go listopada do Departamentu Skarbowego (we Washingtonie) do osądzenia, czy Świecko-Krajowy Ruch Misjonarski ma być uważany, jako Ruch wolny od podatku, który, jeżeliby tak był uważany, znaczyliby, że ofiarodawcy byłiby wolni od płacenia podatku ze swego dochodu ofiarowanego temu ruchowi do 15% z ich całego dochodu rocznego. On dalej nam mówił, że Departament Skarbu we Washingtonie wymaga, żebyśmy podali nasze określenie tego Ruchu, jako zeznanie pod przysięgą, i, ponieważ jeszcze nie było pewności co do natury tego Ruchu, Departament Skarbu wymagał, żebyśmy dodali do wyjaśnień w naszym liście z 27-go listopada co następuje: (1) Na czyje imię są finanse i własność Ruchu podane; (2) Komu i w jakim celu fundusze Ruchu były płacone; (3) listę poklasowanych dochodów i rozchodów z ostatniego roku.

(13) Dnia 28-go grudnia (4:11 1/5 wieczorem Wielkiego Piątku) odpowiedzieliśmy, włączając te nowe rzeczy zakwestionowane do tych podanych w liście z 27-go listopada, w jeden list, który był blisko pięć stronic długi, o arkuszach 8x11 cali, pojedynczej odległości linii maszynkowego pisma. W tym liście domagaliśmy się uwolnienia od podatku (egzemcji) na legalnej podstawie, że, chociaż przynależna własność: miesięczniki, książki, broszurki, płyty, itd. są nasze i ofiary wpływające były składane do banku na nasze imię, to nie było to dlatego, że te ofiary były naszą osobistą własnością, lecz dlatego, że one były dane nam pod opiekę jako opiekunowi. Dnia 30 - go grudnia, 1933 roku podaliśmy nasz list z 28-go grudnia agentowi Departamentu w Filadelfii; i potem, gdy takowy, jego adwokat i my omówiliśmy ten przedmiot, wszyscyśmy zgodzili się, że jako opiekunowi należy się nam uwolnienie od podatku i agent tutejszy tak rekomendował tę sprawę do Departamentu we Washingtonie w swej komunikacji załączonej z naszym listem z 28-go grudnia. Potem nastąpiło długie milczenie. Dnia 15-go marca prawny radca Departamentu Skarbowego wypisał opinię i przysłał ją agentowi do Filadelfii. Ta opinia twierdziła, że Świecko - Krajowy Ruch Misjonarski był rzeczą nieistniejącą, tj. kapłaństwo nie pracowało, jako taki ruch, a raczej był to prywatny interes "ryzyko p. Pawła S. L. Johnsona" t, j, że ono było tylko nazwą na prywatny interes Pawła S. L. Johnsona i że z tego powodu odmawia się egzemcji czyli uwolnienia podatku. Dnia 16-go marca agent tutejszy wysłał nam tę decyzję w skróceniu i otrzymaliśmy ją 17-go marca. Poznaliśmy to natychmiast jako przebiecie włócznią. Kilka dni później odwiedziliśmy tego agenta mówiąc mu, iż uważamy tą decyzję za niesprawiedliwą i potem zapytaliśmy się tak: ponieważ pogląd rządowy uważa ofiary wszystkich jako prywatne podarunki dla nas osobiście, czy jesteśmy zobowiązani podawać raport z nich, jako część dochodu naszego (rzekomego) "prywatnego interesu"? On odpowiedział, że podarunki nie są częścią czystego dochodu z interesu, przeto nie mają być raportowane jako dochód na opodatkowanie, co znaczy, że ponieważ w Ameryce nigdy nie było czystego dochodu na \$5, 000.00 z interesu (z książek, prenumerat, itp.) w naszej pracy, nie potrzebujemy podawać naszego dochodu do opodatkowania. W serii faktów dopiero, podanych, mamy pozafigurę wszystkich działalności Józefa z Piłatem i pokrewnych czynów do czasu i włącznie z pozwoleniem na zdjęcie ciała Jezusa z krzyża i pogrzebania go. Przypatrzmy się teraz tym faktom, jako takowym w pozafigurze.

(14) List z Departamentu Skarbowego z 23-go listopada zdaje się nie być częścią pozafigury. On tylko dostarczył okazji na poproszenie o ciało Wielkiego Jezusa, co było pozafigurą prośby Józefa o ciało Jezusa. Prośba Józefa o ciało Jezusa znajduje swoją pozafigurę w naszym liście z 27-go listopada, 1933 roku. Prosimy zauważyć jego czas: 3: 58 4/5 po południu Wielkiego Piątku, co zgadzałoby się dosyć dobrze z czasem przybycia Józefa do Piłata. Zanim napisaliśmy ten list, to już blisko pięć miesięcy widzieliśmy i głosiliśmy, że śmierć Wielkiego Jezusa, tj. początek końca Kapłaństwa, jako mówcze narzędzie do publiczności, nastąpiło 28-go czerwca 1933 roku. Przeto w naszym liście

z 27go listopada, 1933 roku prosiliśmy o symbolicznie martwe ciało, czyli o wolność z pod rządowej kontroli, tj. o uwzględnienie z odpowiedzialności wobec rządu względem podatków. List Departamentu Skarbowego w odpowiedzi na nasz z 27-go listopada, 1933, pisany do agenta Departamentu we Philadelphii był pozafigurą Piłatowego niedowierzającego pytania się setnika, czy Jezus już umarł; ponieważ list Departamentu przedstawiał Świecko-Krajowy Ruch Misjonarski, jako możliwie istniejącą organizację i pytał się o informację, która mogłaby pomóc dowiedzieć się czy tak było lub nie. Ta część listu agenta, która była załączona do naszej odpowiedzi z 28-go grudnia i która dawała do zrozumienia, że Świecko-Krajowy Ruch Misjonarski nie był korporacją, lub towarzystwem, była pozafigurą odpowiedzi setnika, że Jezus umarł, tj., że ten Ruch, co przedtem był uważany przez Departament za Towarzystwo, był tym sposobem zaraportowany przez jego agenta, jako nie istniejące Towarzystwo, co dla Departamentu znaczyłoby, że Kapłaństwo nie współdziała w takim ruchu; a ta część jego listu, która rekomendowała egzemcję na podstawie, że myśmy działali w aktualnych czynnościach tego Ruchu (Kapłaństwa) jako opiekun, szafarz, równa się zawołaniu setnika: "Zaprawdę, człowiek to był sprawiedliwy, " - jeden sprawiedliwy przed prawem co do egzemcji (Łuk. 23:47). Radca Departamentu Skarbowego w twierdzeniu, że dla rządu ten Ruch był nie istniejący (i przeto nie był ruchem Kapłańskim) przedstawia żołnierza, który zauważył, że Jezus jest umarły (Jana 19:33). Jego pisanie tego twierdzenia nie dysputacyjnie było przebicciem włócznią.

ZDJĘCIE CIAŁA Z KRZYŻA.

(15) To, co następuje wyjaśni powyższe zdanie: Kopijnicy Dawida reprezentują wojowników onego Sługi, którzy prowadzili dysputy (spory) piśmiennie; jego mężowie, dobywający miecza, wojowników owego Sługi, którzy toczyli spór wykładami; jego wojownicy z procami, wojowników onego Sługi dysputujących metodą pytań i odpowiedzi; jego łucznicy, wojowników onego Sługi, którzy dysputowali ostrymi biblijnymi i innymi dowodzeniami w rozmowach. Przeto, list radcy w dyspucie przeciwko naszemu bronieniu twierdzenia, że nam należy się egzemcja jako opiekunowi, był przebicciem włócznią, tego co on uważał za nieistniejące, umarłe. Decyzja rządowa wyrażona przez jego agenta we Filadelfii wskutek tego, że (1) ofiary, tj. datki, nie miały być uważane jako część czystego dochodu z interesu, według prawa opodatkowania dochodu i że (2) nie potrzebujemy dawać raportu, chyba, że nasz dochód będzie wynosił \$5, 000.00 lub więcej rzecz, która się nigdy nie zdarza, ponieważ nie zarabiamy na naszej literaturze, która jest aktualnie sprzedawana ze stratą, a która jest wyrównywana ofiarami - odpowiada daniu przez Piłata pozwolenstwa Józefowi zdjąć ciało Jezusa z krzyża i pogrzebać je; przeto, iż w obydwóch wydanych decyzjach rząd oddał nam Świecko - Krajowy Ruch Misjonarski wolny od wszystkich pretensji rządu; chociaż decyzja rządowa przeciwko daniu Ruchowi egzemcji jest przeciwna współdziałaniem jego ofiarodawców, to jednakowoż z drugiej strony ta decyzja na te drugie dwa punkty zostawia Ruch wolny od dawania rachunków z dochodu w celu opodatkowania, tj. jakoby udzieliło mu egzemcji. Podczas naszej rozmowy z Filadelfijskim agentem Departamentu, on pokazał nam listę organizacji: itp., które cieszyły się taką egzemcją, między którymi były szpitale i kliniki dla chorych psów i kotów! Do tego on powiedział, ty i twoi pomocnicy czynicie dobrą pracę religijną, której przeciw należy się egzemcja więcej niż szpitalom i klinikom dla psów i kotów. To zdanie możliwe było pozafigurą wypowiedzenia Setnika: "Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym." (Marka 15:39.) Prosimy zauważyć różnicę, tak we figurze jak i w pozafigurze, między powyższym a następnym wyrażeniem: "Zaprawdę człowiek to był sprawiedliwy." (Łuk. 23:47.) Na konwencji w Detroit, 26-go maja, 1934 r. daliśmy obszerne określenie o naszych czynnościach z rządem, względem egzemcji i o trzęsieniu ziemi: Mat. 27:51-54. Ten raport o poprzednim fakcie okazał się być pozafigurą zdjęcia ciała Jezusowego z krzyża, t. j.

pierwszym aktem przygotowania tego ciała do pogrzebu. Dlaczego tak? To określenie jakie daliśmy na konwencji w Detroit, pobudziło brata Jolly'ego i pisarza w ich pracy, jako drugiej części przygotowania na pogrzeb, co później wykażemy, i pobudziło uczestniczących na konwencji do współczującego współdziałania w pozafiguralnym pogrzebie.

(16) Na konwencji w Detroit br. Jolly był pilnym słuchaczem naszych wyjaśnień o naszych czynnościach z Departamentem Skarbu Stanów Zjed. i o naszych wywodach przeciwko wiarogodności podania o trzęsieniu ziemi i zmartwychwstania Starożytnych Św. z Mat. 27:51-54. To pobudziło go wkrótce po Konwencji do przygotowania wykładu o tych niewiarogodnych wierszach w obronie prawdziwości naszego poglądu na Osiem Wielkich Cudownych Dni, przeciw zarzutowi na nasz pogląd, że jest fałszywy z powodu nie rozpoczęcia się Armagedonu. Taki wykład, rozumie się, zachowałby symbolicznie umarłego Wielkiego Jezusa, od skażenia zarzutem o oszukaństwo, którym Lewici oskarżają Epifaniczny ruch Kapłański. Ponieważ daliśmy dowody przeciwko wiarogodności wierszy 52 i 53 (w Nr. 74, str. 11) na konwencji w Detroit, które br. Jolly włączył do swego wykładu przygotowanego krótko po tej konwencji i potem wygłoszonego przez niego w wielu miejscach podczas jego następnego pielgrzymki tego lata i jesienią, opuścimy je tutaj, a podamy te, które on przedstawił na dowód niewiarogodności podania o trzęsieniu ziemi w 51 i 54 wierszu: (1) gdyby to trzęsienie ziemi wydarzyło się, to naturalnie powinniśmy się spodziewać, że byłoby wspomniane przez kilku ewangelistów, którzy wspominają wiele mniej ważnych wypadków, podczas gdy tylko w ustępie z Ew. Mateusza jest mowa o trzęsieniu ziemi. (2) Dołączenie podania o trzęsieniu ziemi do uznanego za sfałszowane podanie we wierszach 52 i 53, wzbudziłoby podejrzenie co do wiarogodności podania o trzęsieniu ziemi, co byłoby naturalnym.

(17) Podamy trzeci dowód brata Jolly'ego: (3) Pokrewieństwo przyczyny i skutku między trzęsieniem ziemi, jako przyczyna, a otwarciem się grobów, jako skutek, nasuwa możliwość wtrącanie sfałszowanego dopisku o trzęsieniu ziemi na podstawie tego co jest mówione w uznanym sfałszowanym ustępie o zmartwychwstaniu Starożytnych Św. (4) Gdyby tam było trzęsienie ziemi. Mateusz możliwie powiedziałby o tym zanim powiedział o rozdarciu zasłony, jako przyczyna tegoż. (5) Marek i Łukasz także powiedzieliby o tym, zanim wspomnieliby o rozdarciu zasłony: (6) Możliwie nie byłoby opuszczenia słów "te inne rzeczy" przed "co się działo" w w. 54, gdyby trzęsienie ziemi rzeczywiście się wydarzyło. (7) Wypełnienie się wszystkiego w Szóstym Wielkim Cudownym Dniu we właściwym czasie i w jego chronologicznym porządku, a nie wypełnienie się pozafigury trzęsienia ziemi, nasuwa przypuszczenie, iż to podanie o trzęsieniu ziemi jest fałszywym dopiskiem. Na tym kończą się wywody brata Jolly'ego na ten przedmiot. Dnia 25 - go listopada, 1934 r., tj. 22 symboliczne minuty po skończeniu się Szóstego Wielkiego Cudownego Dnia, Pan dał nam potwierdzenie przez Biblijne Liczbowanie co do fałszywego dopisku o trzęsieniu ziemi i zmartwychwstaniu Starożytnych Św. w Ew. Mat. 27:51-54; i następnego dnia napisaliśmy artykuł na ten przedmiot, który ukazał się w Nr. 194 ang., a w polskim Nr. 74, str. 11. W przygotowaniu tego wykładu przez brata Jolly'ego znajdujemy pozafigurą Nikodema przyniesienia 100 funtów (kwadrat liczby 10, która jest liczba doskonałości dla natur niższych od Boskiej, przyniesienie ich przez Nikodema, aby zabezpieczyć niemi doskonałe człowieczeństwo od skażenia) myrry i aloesu (przeciwskażeniowe argumenty brata Jolly'ego przeciwko zmartwychwstaniu Starożytnych Św. i trzęsieniu ziemi, jako zapobiegające skażeniu Wielkiego Jezusa błędem twierdzonym przez Lewitów); a w jego wygłaszaniu tego wykładu, znajdujemy pozafigurą Nikodema kładącego myrrę i aloes na ciało Jezusa, jako część przygotowania na pogrzebanie Go. - Jana 19:39, 40.

(18) Czytamy, że Józef nie tylko zdjął (przy pomocy drugich) ciało Jezusa z krzyża, lecz także kupił czyste lniane prześcieradło w które z wonnościami owinął ciało

Jezusa, przygotowując je do pogrzebania. (Mat. 27:59; Marka 15:46; Luk. 23:53; Jana 19:40.) Pozafigurą zakupną Inianego prześcieradła znajdujemy w przygotowaniu pierwszego wykładu pisarza o Danielu, który później ukazał się w ang. Nr. 191 w paź. 1934 r., lecz jeszcze nie w polskim. Pozafigurą owinięcia ciała, w to czyste Iniane prześcieradło znajdujemy w wygłoszeniu tego wykładu przez pisarza. Takie przygotowanie ciała na pogrzeb było u Izraela pierwszym z trzech ostatnich usług dawanych umarłym, drugim był pogrzeb, a trzecim złożenie do grobu. Następujące uwagi wyjaśniają tę sprawę: W symbolach biblijnych Iniane płótno reprezentuje sprawiedliwe uczynki świętych. (Obj. 19:8.) Sprawiedliwe czyny naszego Pastora jako pozafigura czynów Danielowych podanych w księdze Daniela od 1-go do 6-go rozdziału, były podane w tym powyżej nadmienionym wykładzie i artykule. Lecz ktoś może dać zarzut, że chociaż ten artykuł podawał sprawiedliwe czyny naszego Pastora, to jednak nie podawał ich, jako czyny całego Wielkiego Jezusa. Odpowiadamy przeto, że on był ich głównym wodzem, a oni współdziałali z nim w większości wypadków i w naukach podanych w Dan. 1-6, oni są włączeni w to co jest mówione o nim. Przeto komplementy dawane wodzowi, włączają tych którzy współdziałają z nim w tych rzeczach, godnych komplementów; np. wojsko współuczestniczyło w zaszczycie i triumfie danym zdolnemu zwycięskiemu generałowi rzymskiemu. Przeto przygotowanie tego wykładu było pozafigurą kupna tego prześcieradła, które symbolizuje sprawiedliwe czyny Wielkiego Jezusa. Dalej da się zauważyć, że Daniel nie reprezentował naszego Pastora z każdego punktu zapatrywania, ale tylko z punktu swego stanowiska jako mowcze narzędzie do świata w religijnych rzeczach, mających styczność ze światowymi; przeto pozafigura włącza Wielkiego Jezusa, jako mowcze narzędzie do publiczności w rzeczach religijnych, tyjących się rzeczy świeckich. Co było mówione o naszym Pastorze w tym wykładzie i artykule, było bardzo pochlebne; a więc stosuje się jako oddanie ostatniej czci Wielkiemu Jezusowi. Wygłoszenie tego wykładu i wydanie go w artykuł zawinęło (ubrał) naszego Pastora, a wskutek tego, Wielkiego Jezusa, w te komplementy, jako oddanie Mu czci w Jego członkach.

POZAFIGURALNY POGRZEB I POGRZEBANIE

(19) Co było pozafigurą pogrzebu i złożenia Jezusa do grobu? Przygotowanie wykładu z Dan. 7-12 rozdziałów, i pisanie go, jako artykuł było pozafigurą pogrzebu Jezusa; a wygłoszenie tego wykładu i jego wydanie potem jako artykuł w Nr. 192 (ang., z listopada 1934 r., jeszcze nie w polskim) były pozafigurą złożenia do grobu. Pogrzeb jest to publiczne oddanie czci zmarłemu; i ludzie którzy przychodzą na pogrzeb to przychodzą z tą intencją, przynajmniej powierzchownie wyrażoną. Bez wątpliwości, ten wykład przygotowany i później napisany do druku był oddaniem czci naszemu Pastorowi, nie tylko z punktu jego zawartości, lecz także z punktu czasu w którym był wydany jako artykuł w rocznicę na jego pamiątkę. Przeto z powodu danego w poprzednim paragrafie, przygotowanie tego wykładu i pisanie tego artykułu było uczczeniem pamiątki Wielkiego Jezusa, a więc było pozafiguralnym pogrzebem. Również złożenie do grobu jest uczczeniem zmarłego. Ten wykład i artykuł z Dan. 7-12 rzeczywiście uczcił naszego Pastora, a przeto Wielkiego Jezusa. Pogrzebanie jest złożeniem do grobu, bez względu na to czy ten grób jest przykryty ziemią czy kamieniem. Zapewnie, br. Russell, a przeto Wielki Jezus był zawarty w tym wykładzie i artykule, jako w grobie. Ponadto, w tym wykładzie i artykule inni wodzowie z Wielkiego Jezusa, jak pozafiguralny Gabriel, otrzymują komplementy, co by włączało klasę prowadzoną przez nich - Wielkiego Jezusa. Z ustępów Mat. 27:60; Marka 15:46; Łuk. 23:53, możemy zauważyć, że ciało było złożone do grobu wykutego w kamieniu, który, ponieważ kamień często przedstawia Boską Prawdę (Mat. 16: 18), reprezentuje w tym wypadku Boską Prawdę figuralnie zawartą u Dan. 7-12, jako otaczającą brata Russella i pewnych innych wodzów, a przeto całego Wielkiego Jezusa.

(20) Dalej będzie zauważone, że grób był przygotowany przez Józefa, co jest figurą na fakt, że pozafiguralny Józef przygotowuje pozafiguralny grób. Oprócz tego grób ten był nowy. (Jana 19:41). To jest figurą na fakt, że chociaż nasz Pastor dał nam kilka wskazówek o sobie, jako przedstawiony we figurze Dan. 1-6, to jednak Prawda podana w tym wykładzie i artykule z Dan. 7-12, że w tych rozdziałach Daniel także przedstawia naszego Pastora, była zupełnie nowa. Ona nigdy przedtem nie była rozumiana i wydana w wykładzie lub piśmie. To, że nikt przedtem nie był pogrzebany w grobie Józefowym (Łuk. 23:53; Jana 19:41) jest figurą na fakt, że nikt nigdy przedtem nie był otoczony czcią figuralnej Boskiej Prawdy z Dan. Spieszenie się, ażeby skończyć pogrzebanie (Jana 19: 42) przed 6 wieczorem jest figurą na nasze spieszenie się przygotowaniem, wygłoszeniem tego wykładu i wypisaniem go dla wzmocnienia słabych braci; ponieważ musiał być napisany, przepisany i poprawiony przed 29-tym wrześniem, 1934 r., gdyż tego dnia musieliśmy zanieść go do drukarza, ażeby nadrukowanie tego wykładu było ukończone przed naszym odjazdem w jesienną podróż pielgrzymką 9 - go października. Pogrzebanie zakończyło się zamknięciem drzwi grobowych i przywaleniem kamienia na nie. Zamknięcie drzwi grobowych (Mat. 27:60; Marka 15:46) jest figurą na zakończenie wyjaśnienia 12-go rozdziału Daniela, tym zdaniem, że br. Russell na początku Tysiącletniego Panowania obejmie całkowicie swoje Tysiącletnie stanowisko. Wielki kamień jest figurą na naukę podaną przy końcu wykładu i w artykule z Dan. 7-12, że br. Russell, główny ziemski wódz Wielkiego Jezusa, jest tym po prawicy Pańskiej w Królestwie, co znowu jest komplementem Wielkiego Jezusa, który miał brata Russella za swego ziemskiego wodza. Przywalenie kamienia do drzwi grobowych jest figurą na silny dowód, że br. Russell jest tym po prawicy naszego Pana, co także włącza w komplement tych, których on był wodzem - Wielkiego Jezusa, podobnie jak ten kamień zabezpieczał grób. Obie Marie i te drugie niewiasty, które przyszły z Galilei z Jezusem (Mat. 27:61; Marka 15:47; Łuk. 23:55), idące za ciałem do grobu, widzące grób i jak ciało było złożone do grobu, przedstawiają lepszych pozafiguralnych członków Kaatyków i Meraryków i lepszych Lewitów z mniejszych grup uczestniczących w pozafiguralnym pogrzebie i złożeniu ciała do grobu, gdy zaś te dwie Marie siedzące obok grobu są figurą na lepszych pozafiguralnych Kaatyków i Meraryków smucących się z powodu śmierci Wielkiego Jezusa. Żydowscy żałobnicy mają zwyczaj siedzieć podczas okazywania swego smutku. (Dokończenie w następnym numerze)

PYTANIA BEREŃSKIE DO POWYŻSZEGO PRZEDMIOTU

(1) O czym omawiał artykuł pod tytułem: Szósty Wielki Cudowny Dzień w num. 80? Kiedy i gdzie była jego zawartość najpierw dana jako wykład? Gdzie jeszcze potem w Europie? Kiedy on był napisany jako artykuł? Kiedy był zamiar wydać go w piśmie? Kiedy był wydany? Gdzie i kiedy był on wygłoszony w Ameryce jako wykład? Jak długo po skończeniu się 9-tej godziny był on wygłoszony po raz pierwszy? Co za myśl nasuwa fakt, że ten artykuł dał tylko 15 głównych wypadków z Chrystusowych ostatnich 21 godzin? Co będzie uczynione w obecnym artykule z tymi co jeszcze nie były podane? Pomiędzy którymi datami wypełnił się w pozafigurze każdy z tych wypadków? Dlaczego trzęsienie ziemi nie miało pozafigury? Przed czym dostał się ten fałszywy dopisek do Ew. Mat. 27:51,54? Co jest wynikiem tego? Tak jak wtrącenie wiersza w Liście 1 Jana 5:7, jakim sposobem możliwie się to stało? Kiedy możliwie to się stało? Co się zgadza z tą myślą?

(2) Dlaczego Redaktor będzie musiał mówić o niektórych swoich doświadczeniach w tłumaczeniu spraw odnoszących się do naszego przedmiotu? Jak to będzie uczynione? A jak nie? Za czym przykładem może to być właściwie uczynione? Kto będzie to rozumiał należycie? Kto źle? Których osób i czynności nie tłumaczyliśmy w Nr. 80? Kogo reprezentują czterej żołnierze? Co każdy z tych czterech pozafigur zabrał z tego co należało do Wielkiego Jezusa? Na co miotali losy? Komu się dostał? Co reprezentuje napój zdrtwiałający, którzy żołnierze podali Jezusowi? Ich podanie go Jemu? Jego nieprzyjęcie go? Żołnierze pilnujący Jezusa?

(3) Co jeszcze nie było wyjaśnione w nr. 80? Co teraz będzie uczynione z nimi? Które było pierwsze z tych zdań? Czy ono jest wiarogodną częścią Pisma św? Co udowodnia tego? Jak mamy przeto rozumieć jego znaczenie? Jak było to wysłuchane co do

Izraela jako całość? Co do prawdziwych Izraelitów, którzy zezwolili na ukrzyżowanie? Co do innych winnych? Jak wypełniła się pozafigura tego? Co było drugim zdaniem Jezusa na krzyżu? Jak to się wypełniło w pozafigurze? Co było trzecim zdaniem na krzyżu? Kogo przedstawia Marja a kogo Jan? Co za myśli czynią tą pozafigurę rozumną? Jak ta pozafigura spełniła się wśród Epifanicznych braci? O którym czasie były te trzy zdania Jezusowe na krzyżu prawdopodobnie wypowiedziane?

(4) Kiedy były ostatnie cztery wypowiedzenia Jezusowe na krzyżu wyrażone? Które wiersze to pokazują? Jak to czynią? Jak długo Jezus milczał pomiędzy Jego trzecim a czwartym wypowiedzeniem na krzyżu? Jak długo trwało przeciętnie jego milczenie pomiędzy pierwszymi trzema wypowiedzeniami? Dlaczego Jezus milczał tyle na krzyżu? Dlaczego zawołanie "Pragnę", możliwie było czwartym wyrażeniem na krzyżu? Co jest pozafigurą tego pragnienia?

(5) Co jest pozafigurą tego w doświadczeniu Redaktora w Ameryce od 1-go lutego do 7-go czerwca? W Brytanji? W Bergen, Norwegii? W Oslo, Norwegii? Co zaspokoilo jego symboliczne pragnienie? Jak? Czego to było częścią w pozafigurze? Kto jeszcze miał podobne doświadczenia? Co się przez nie wypełniło?

(6) Co było piątym wypowiedzeniem na krzyżu? Jego pozafigura? Czyje doświadczenia będą tu podane jako ilustracja pozafigury? Jaki był przebieg tego doświadczenia? Kto jeszcze miał podobne doświadczenia? Co poznajemy z tych doświadczeń? Co było szóstym wypowiedzeniem Jezusa na Krzyżu? Czego nie możemy poznać z opisu Łuk. 23:46 i Jana 19:30 co się tyczy porządkowego czasu? Co w tym wypadku, tak jak w wypadku czwartego i piątego wypowiedzenia, daje nam wątek co do porządkowego czasu? Które z ostatnich dwóch zdań wypełniło się w pierw?

(7) Kiedy i jak pozafigura tego zaczęła się spełniać na Redaktorze? Jak i kiedy przebiegała? Skończyła się? Kto jeszcze miał podobne doświadczenia? Jak spełniło się siódme wypowiedzenie na krzyżu w doświadczeniach Redaktora? W drugih?

(8) Czem jesteśmy teraz gotowi zająć się? Który jest pierwszy z tychże? Jakie skutki tegoż były we figurze? Co znaczyło to we figurze? Jak, po pierwsze, jest to widoczne? Po drugie? Co reprezentuje rozdarcie zasłony? Co za trzy zewnętrzne wypadki potwierdzają fakt, że pozafigury tego obrazu nastąpiły?

(9) Co tutaj uczynimy z trzęsieniem ziemi i powstaniem Starożytnych Św.? Nad czym zastanowimy się następnie? Co najpierw u stóp krzyża zajmuje naszą uwagę? Na co to jest figura? Kto jeszcze tam stał i kogo reprezentują? Co to reprezentuje że one stały pod krzyżem rychlejszą porą? Ze później oddaliły się? Ich przypatrywanie się zdaleka? Kto jeszcze tam był? Co za jednostka? Kogo ona reprezentuje? Na co jest figurą jej stanie zdaleka? Na kogo są figurą niewymienione niewiasty? Na co jest figurą stanie zdaleka? Co częściowo zmniejszyło współczucie pozafiguralnych niewiast?

(10) Kogo reprezentuje niepokutujący a kogo pokutujący złodziej? Co reprezentuje domaganie się Żydów, aby tym trzem ukrzyżowanym połamać nogi? Kogo dotyczyło pozafiguralne łamanie? Kogo nie? Czego nie jest, a czego jest pozafigurą wzmagające się prześladowanie ludu w Prawdzie? Przed czym stało się łamanie nóg i przebicie boku? Co za dwie rzeczy potwierdzają to?

(11) Co było następnym wypadkiem w dniu ukrzyżowania? Kiedy Józef poszedł do Piłata? Jak można to udowodnić? Kto był uprzywilejowany spełnić pozafigurę Nikodema a kto Józefa? Jaka była podróż pozafiguralna Józefa do Piłata? Jak i kiedy przygotowanie na nią się zaczęło? Jak, gdzie i kiedy zaczęła się jej pierwsza część? Jak, gdzie i kiedy był przebieg jej i koniec? Co było drugą, częścią podróży Józefa? Jej pozafigura? Z czego składało się jej przygotowanie we figurze i pozafigurze? Do kogo w końcu ta podróż przyprowadziła podróżującego? O co proszono Piłata we figurze i co jest pozafigurą tego?

(12) Co się stało okazją korespondencji pomiędzy Departamentem Skarbowym Stanów Zjed. a Świecko-Krajowym Ruchem Misjonarskim? Kiedy to się zaczęło? Na jakich czterech punktach Departament żądał informacji? Kiedy odpowiedź była dana? Jakie było zapatrywanie Departamentu w pierw na nasz ruch? Jakie później? Z powodu tego, że agent Departamentu we Philadelphii był rzym. kat., jak było trzeba postąpić w tej sprawie? Kiedy był drugi list przysłany do Domu Biblijnego na ten przedmiot? Jak ten list opiewał w jego pierwszej części? W jego dru-

giej części? Co za korzyść byłaby dana naszym ofiarodawcom, gdybyśmy otrzymali egzemplże dla naszego ruchu? Jak następnie opiewał ten list co do trzech rzeczy?

(13) Kiedy była dana odpowiedź na ten list? Co ta odpowiedź zawierała? Jak wielki był ten list? Na jakiej podstawie twierdzono, że nam należy się egzemplże? Pomimo czego? Kiedy ten list był podany agentowi Skarbowemu we Philadelphii? Co było opinią agenta, jego adwokata i kierownika Ruchu? Co ten agent uczynił z naszym listem z 28-go grudnia? Co nastąpiło potem? Co było uczynione 15-go marca? Jakie było zapatrywanie w tym liście? Kiedy wysłano streszczenie tego listu do Domu Biblijnego? Kiedy ono było tam otrzymane? Jako co poznaliśmy je natychmiast? Co było uczynione kilka dni później? Jaka opinia była wtedy wyrażona? Jakie pytanie było wtedy zadane? Jaka była odpowiedź? Czem te czyny były pozafiguralnie?

(14) List z Urzędu Skarbowego nie był częścią czego? Co zdawało się być jego czynnością? Co jest pozafigura prośby Józefowej o ciało Jezusa? Jak zgadza się z tem zarys czasowy? Co się działo przez prawie pięć miesięcy przed napisaniem listu z dnia 27-go listopada, 1933? Co w rzeczywistości żądał list z 27-go listopada? Czego pozafigura był list Urzędu Skarbowego z 21-go grudnia, 1933, wysłany przez agenta Philadelphskiego? Co się zgadza z tą myślą? Co było pozafigurą setnika odpowiedzi Piłatowi? Co było pozafigurą setnikowego mówienia, że Jezus był sprawiedliwym człowiekiem? Co jest pozafigurą zauważenia przez żołnierza, że Jezus nie żyje? Jego przebicie włócznią?

(15) Co reprezentują kopijnicy Dawida? Jego wojownicy dobywający miecza? Jego wojownicy z procami? Jego łucznicy? Dlaczego list radcy był pozafiguralnym przebicim włócznią? Co jest pozafigurą Piłatowego dania Józefowi pozwoleniwa na zdjęcie ciała Jezusowego z krzyża i pogrzebanie go? Dlaczego to tak jest? Pomimo czego? Co było pozafigurą wypowiedzenia setnika, "Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym"? Co za różnicę powinno się tu zauważyć? Co było uczynione w tej sprawie na konwencji w Detroit? O czym jeszcze tam mówiono? Czego było to pozafigurą? Czemu tak?

(16) Kto oprócz innych, pilnie słuchał wyjaśnień w tej sprawie na konwencji w Detroit? Co pobudziło go uczynić wkrótce potem? W obronie czego? Co uczyniłby taki wykład? Dlaczego on był potrzebny? Co tutaj opuścimy z zawartości brata Jolly'ego wykładu? Dlaczego? Co z niego będzie dane? Co jest pierwszym z tych dowodów? Drugim?

(17) Co było brata Jolly'ego trzecim dowodem? Czwartym? Piątym? Szóstym? Siódmym? Co Pan dał w potwierdzeniu tych siedmiu dowodów? Kiedy? Co było uczynione z tem następnego dnia? Co reprezentuje Nikodemowe przyniesienie myrry i aloesu? Co reprezentuje te sto funtów? Myrra i aloes? W czym znajdujemy pozafigurę Nikodema kładącego myrrę i aloes na ciało Jezusa?

(18) Co Józef najpierw uczynił z ciałem? Co on kupił? Co on z tem uczynił? Co jest pozafigurą zakupna lnianego prześcieradła? Zawinięcia ciała w nie i nim? Jakimi trzema sposobami Izraelci uczcili zmarłego? Co reprezentuje czyste lniane płótno? Jak Biblija dowodzi to? Co za czyny znajdujemy w pozafigurze? Jaki zarzut jest uczyniony przeciwko temu, że to nie włącza całego Wielkiego Jezusa? Jak ten zarzut jest zbity? Co jeszcze da się zauważyć co jest zgodne z Daniela przedstawianiem naszego Pastora w łączności z Wielkim Jezusem? Jak mówiono o naszym Pastorze i Wielkim Jezusie w tym wykładzie i artykule?

(19) Co było pozafigurą pogrzebu i złożenia Jezusa do grobu? Co jest zamiarem pogrzebu? Co ten wykład i artykuł na podstawie 7-go do 12-go rozdziału Daniela uczynił bratu Russelowi? Z jakich dwóch zapatrywań? Co przeto ten wykład i ten artykuł uczynił Wielkiemu Jezusowi? Dlaczego? Co jest zamiarem pogrzebu? Co jest pogrzebanie? Bez względu na co? Co ten wykład i artykuł uczynił bratu Russelowi i Wielkiemu Jezusowi? Kto jeszcze był symbolicznie pogrzebany w nich wyrażeniami komplementami? Co reprezentuje pogrzebanie w grobie wykutym w kamieniu?

(20) Co reprezentuje Józefa przygotowanie tego grobu? Co że był nowym grobem? Co że nikt przedtem nie był pogrzebany w nim? Pospieszenie się z pogrzebanie? Na co jest figurą zakończenie się pogrzebania zamknięciem drzwi? Wielki kamień? Przywalenie wielkim kamieniem? Kogo przedstawiają te dwie Marje i te inne niewiasty idące za ciałem do grobu? Co że obie Marje siedziały obok grobu? Dlaczego?

(Dokończenie w następnym numerze)

PRZEGLĄD GŁOSU WOLNOŚCI I PRAWDY NO. 3.

[Poniższy artykuł został napisany, jako list do polskich pielgrzymów, co jest powodem dlaczego wydawca pisze w pierwszej osobie liczby pojedynczej, później zacydował, ażeby go ogłosić w Teraźniejszej Prawdzie].

DOWIEDZIAŁEM się od niektórych pielgrzymów i innych osób, że tak zwane Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które składa się w istocie z Kostynitów, pomimo, iż tego nie uznaje, rozestało w Pols-

ce i Ameryce pamflet wydany przeciw mnie. W pierwszej części tegoż pamfletu znajduje się pełno fałszerstw, druga zaś część obfituje w błędy doktrynalne. Rzecz jasna, że niektórzy z drogich braci są zakłopotani tym, co tam jest

podane, szczególnie w pierwszej części i wyrażono myśl, ażebym w odpowiedzi nieco napisał... Dlatego też zadecydowałem dać krótką odpowiedź.

Odnosnie Kostynitów i rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego chcę w krótkości nadmienić, co następuje: To Stowarzyszenie przyjaciół zostało zorganizowane na początku przez M. Kostyna, którego ustawiczny rewolucjonizm w zagarnianiu władzy ujawnił się w jego obmyślonym planie ich zorganizowania i był powodem mojego zerwania z nim kapłańskiej społeczności. Ten pamflet noszący nazwę "Głos Wolności i Prawdy", jest, jak wykazane 3 - im numerem. Pamiętajcie, że No. 1 i 2 były wydane pod tym samym tytułem przez M. Kostyna; a więc prawdopodobnie on jest autorem i ostatniego numeru. Powód, dla którego sądzę, iż on go pisał jest ten, że nosi ten sam tytuł co dwa poprzednie, a po części z faktu znamionującego ducha fałszywego, częściowo zaś ze stylu pisma, bo jak bracia polscy mówili mi, że styl jego jest niedbały, tak jak i sama pisownia. Jednak nie jestem pewny czy on to pisał. Nazwa Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. była od roku 1918 oficjalną nazwą zborów P. B. I., i ich polskiej grupy, wydającej "Straż"; a więc grupa jaka powstała w roku 1930, nie ma prawa przywłaszczać sobie nazwę drugiej grupy. A zatem dla odróżnienia będę ich nazywał Kostynitami i rzekomym Stowarzyszeniem Badaczy Pisma św., ponieważ on ten ruch zorganizował i był przez jakiś czas ich głównym działaczem.

Podobno nie jest on już w ich zarządzie, a prawdopodobnie dlatego, że nie mogli z nim współpracować. Jeszcze jedna rzecz nasuwa myśl, że on jest autorem danego artykułu, bo jest tam podane, że ja pisałem przeciw nim w Teraźniejszej Prawdzie z listopada 1934; podczas gdy jedyną osobą, przeciw której pisałem w owym artykule pod tytułem: "Urągania jeszcze jednego członka Wielkiego niepokutującego Złodzieja", był M. Kostyn, a pisałem to w odpowiedzi, na jego artykuł pełen fałszerstw zmyślonych przeciw mnie, jaki ukazał się w angielskim piśmie: "Berean Bible Student". Przy spotkaniu się z naszym sekretarzem nadmienił on, że się zemści na mnie za moją działalność przeciw niemu. Jednym słowem M. Kostyn jest osobą pełną złości, skrytej nienawiści i zwodniczości; i to było tym, co wprawiało go w kłopot z wielu braćmi. Ani M. Kostyn, ani zarząd tak zwanego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., dowodzący, że wydał pamflet, jaki przeglądamy, nic nie wie o sobie co się działo w Anglii w związku z moją służbą w latach 1916 i 1917. Przyjęli oni tylko błędne informacje wyciągnięte z pisma wydanego w roku 1917 przez J. F. Rutherforda pt. "Przesiewania po Żniwie" (Harvest Siftings), które jest Jednym z najfałszywszych skrawków literackich, jakie ukazało się między ludem w Prawdzie, a mianowicie: jest tam 100 fałszerstw przeciw czterem braciom z Zarządu Towarzystwa, których on w sposób nieprawny i grzeszny usunął i 223 fałszerstw przeciw mnie, co razem to pismo zawiera 323 fałszerstw. Zarząd rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. przyjął te fałszerstwa i przedrukował wiele z nich w ich pamflecie, na który teraz odpowiadam. Zanim M. Kostyn stał się przesiewaczem, wyraził się do mnie, że on zauważył, iż ja w mojej odpowiedzi zupełnie pobitem Rutherfordowe „Przesiewania po Żniwie” i że udowodniłem mu, iż ono było pierwszorzędny kłamstwem.

To, co następuje, dopomoże Braciom i Siostrom zrozumieć, co było przyczyną, że Rutherford wydał to pismo przeciw mnie: Gdy w sposób nieprawny i grzeszny wyrzucił on czterech braci, stanowiących Zarząd Towarzystwa, wiedział on o tym, iż ja trzymałem ich stronę, będąc przeciw niemu, wiedział również, że miałem wpływy w zborach, postanowił zatem uczynić coś nadzwyczajnego przeciw mnie, ażeby między braćmi w Ameryce zneutralizować ten fakt, że występowałem przeciw jego przywłaszczeniu władzy. Dlatego dokonał czterech złych czynów: (1) Ogłosił znane jemu fałszerstwo, że doznałem pomieszania zmysłów, co rzekome Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. również popiera; (2) Przedstawił mnie w złem świetle, jakoby użył w oszukańczy sposób papierów, **danych mi przez komitet** wykonawczy naznaczony przez Zarząd, co i to rzekome Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. przyjmuje; (3) Dowodził

on fałszywie, że rozbiłem zbor brytyjski; i (4) Oskarżył mnie fałszywie, że w zмовie z czterema dyrektorami z Zarządu usiłowałem rozbić Towarzystwo w Ameryce. Te fałszywe oskarżenia ogłosił w Przesiewaniu po Żniwie. Ażeby dowiedzieć się prawdy odnośnie tych czterech punktów, potrzeba podać niektóre szczegóły. W **lecie w roku 1916** brat Russell postanowił wysłać mię w podróż pielgrzymką do Europy, szczególnie do Brytanii i Irlandii. W dniu 21 października 1916, tj. dziesięć dni przed jego zgonem, zadecydował w dodatku, ażebym załatwił się z konspiracją, prowadzoną szczególnie przez dwóch z trzech zarządów w londyńskim Betel, którzy chcieli mu odebrać władzę oficjalnie w londyńskim Przybytku; ponieważ wszyscy trzej od lat nie uznawali po większej części jego oficjalnych władz w londyńskim Betel; a więc Brat Russell zadecydował, ażebym dodatkowo do pracy pielgrzymkiej występował, jako jego reprezentant w uporządkowaniu kłopotów w londyńskim Przybytku i Betel. Jednak w dniu 21 października nie dał mi szczegółów, w jaki sposób on by chciał, ażebym uporządkował kłopot, ponieważ nie otrzymał jeszcze szczegółów owego kłopotu. Spodziewał się, że szczegóły nadejdą do Brooklyna, gdy on powróci z podróży przed 5-ym listopadem, ponieważ na 5-go listopada miał mieć wykład w New Yorku, lecz jak nam wiadomo w dniu 31 października umarł. A tak umarł zanim dowiedział się, jakie były te szczegóły. Zarząd Towarzystwa, dowiedziawszy się, że Brat Russell zadecydował wysłać mię do Europy, postanowił wykonać jego wolę w tej sprawie. Było to w czasie wojny, kiedy bardzo trudno było uzyskać paszport; a więc poprosiłem komitet naznaczony przez Zarząd, aby się zajął sprawą dostarczenia mi paszportu itp. dokumentów, któreby wskazywały na konieczność wyjazdu do Europy, gdyż w przeciwnym razie nie będę mógł otrzymać paszportu. Nie wspominałem ani słowem, co oni mają w tym kierunku uczynić, jak tylko nadmieniłem, że brat Russell mówił, że gdy się nie poda dobrych powodów do departamentu paszportów w Washingtonie, to paszport nie będzie mógł być wydany. Bez żadnej dalszej dorady z mej strony J. F. Rutherford w dniu 2-go listopada w mojej obecności podyktował list, który nie miał mieć istotnego znaczenia. Treść tego listu nadawała mi pełną władzę i autorytet we wszystkich sprawach i interesie Towarzystwa, w każdym kraju do któregokolwiek byłbym wysłany; list ów wyszczególniał cztery władze, jakie miałem do wykonania. Lecz, jak już powyżej było zaznaczone, że ów list nie miał mieć istotnego znaczenia, tj. iż nie było zamierzone, ażebym miał wykonywać te władze. Tylko umyślnie tak podano, ażebym mógł otrzymać paszport. List był umyślnie datowany 1-go listopada, ażeby nie wzbudzić podejrzenia w departamencie paszportów, że się zgłaszam po paszport za prędko po napisaniu listu. Bo po paszport miałem się zgłosić 3-go listopada. Gdy ten list był dany bratu Van Amburgh do podpisania, jako sekretarzowi Towarzystwa, ten odmówił podpisu, gdyż, według jego zdania, list ów nadawał mi za wielkie władze. Lecz gdy J. F. Rutherford wytłumaczył mu, że to nie znaczy, że będę miał takie władze, lecz że jedynie tak zostało napisane, w celu uzyskania dla mnie paszportu, wtedy on go podpisał. Ten list będę nazywał "**listem mianującym**", tak, aby go odróżnić od innych dwóch dokumentów, jakie tu są przedstawione. Prośba podana o paszport została uwzględniona i departament paszportów datował go w dniu 4-go listopada. Proszę nie zapominać o **dacie 4-go listopada**, jako o dniu wydania paszportu. W dniu 8-go listopada nadeszła korespondencja do Betel w Brooklynie, podająca szczegóły konwencji londyńskiej; i brat Ritchie, wiceprezes Towarzystwa, po przeczytaniu korespondencji przyniósł ją do mnie, mówiąc, iż mam to zbadać, zanim udam się w podróż do Anglii, celem zrozumienia tamtejszej sytuacji. Badałem tę korespondencję w dniach 8 i 9 listopada i wieczorem w dniu 9-go listopada powiadomiłem komitet wykonawczy o kłopotcie londyńskim, o którym żaden z członków tegoż komitetu nie dotąd nie wiedział oprócz brata Ritchie, który dowiedział się o tym dzień przedtem. Członkowie komitetu natychmiast zauważyli, że gdybym pojechał do Anglii tylko z władzą pielgrzymą, to jako pielgrzym musiałbym podlegać trzem tamtejszym zarządom i

nie mógłbym załatwić sytuacji; wobec tego zdecydowano, że abym to mógł uczynić, to cztery stopnie władzy, jakie były mi dane tylko fikcyjnie w dniu 1-go listopada, muszą mi być dane aktualnie.

A zatem dali mi drugi list i to jest również ważne do zapamiętania. W dniu 10 listopada drugi list został podyktowany, a 11-go listopada podpisany i opatrzony pieczęcią Towarzystwa, tj. przed moim udaniem się na okręt odpływający do Anglii. Ten drugi list ja nazwiłem **listem wierzytelnym**; ten list **miał** istotne a nie fikcyjne znaczenie i dlatego sposobem retroaktywnym znosił fikcyjne znaczenie pierwszego listu, a nadawał mu znaczenie prawdziwe. Tym więc sposobem dano mi w dobrej wierze czworakie władze, jakie były tylko w sposób fikcyjny nadane mi w liście datowanym 1 - go listopada. Po trzecie otrzymałem kopię ich listu datowanego 10 - go listopada do zarządców w Betel londyńskim, w którym było im przedstawione, że przybywam z władzą i upoważnieniem, jako specjalny reprezentant Towarzystwa, a nie tylko jako pielgrzym, prosząc ich ażeby uznali to, i współdziałali ze mną, jako z takim. Ten list również miał istotne znaczenie.

Zauważcie teraz fałszywy postępek J. F. Rutherforda: W "Przesiewaniach po Żniwie" pomija on milczeniem list wierzytelny podyktowany 10-go listopada, a który w dniu 11-go listopada był podpisany i opatrzony pieczęcią Towarzystwa, a wspomina tylko o dwóch innych, nadmieniając nieco o trzecim liście pisanym do londyńskich zarządców i twierdzi, iż ja użyłem listu z 1-go listopada w prawdziwym znaczeniu (list ów był mi dany tylko w celu dostania paszportu i nie miał prawdziwego znaczenia) i tym sposobem przywłaszczyłem sobie władzę nad pracą brytyjską. A więc list mianujący nazywa on tam listem wierzytelnym. Jest prawdą, że list mianujący z 1-go listopada był mi dany jedynie w celu uzyskania paszportu i nic więcej. Lecz on ukrył fakt w całym tego słowa znaczeniu, że w dodatku do owego listu z 1-go listopada był mi dany list wierzytelny datowany 10-go listopada, a który w dniu 11-go listopada opatrzono pieczęcią i podpisem Towarzystwa, a również nic nie wspominał jakiego rodzaju był trzeci list pisany do zarządców londyńskiego Betel, w którym było wyraźnie nadmienione, że przybywam jako specjalny reprezentant Towarzystwa. To co następuje, wykaże jak najdobitniej fałsz jego przedstawienia rzeczy: List mianujący był datowany 1-go listopada i był wysłany do departamentu paszportów 3-go listopada; a paszport został wydany 4-go listopada jak wykazuje pieczęć na aplikacji, będącej obecnie w moim posiadaniu. Drugi list, który nazywam listem wierzytelnym był podyktowany 10-go, a podpisany i opatrzony pieczęcią 11-go listopada. Teraz się zapytuje, jak list wierzytelny podyktowany 10 listopada a podpisany i opatrzony 11-go listopada mógł być użyty do otrzymania paszportu w dniu 4-go listopada? Z tego może każdy zauważyć oszustwo, jakie zostało podane w piśmie "Przesiewania po Żniwie", którym J. F. Rutherford oszukał Kościół. List wierzytelny - uzupełniony w dniach 10 i 11 listopada miał znaczenie prawdziwe; i ja w tym znaczeniu działałem i wysyłałem raporty z Anglii do Komitetu Wykonawczego, już po wyborze Rutherforda, jako prezydenta, a te raporty wskazują, że w dodatku do służby pielgrzymkiej wykonywałem i pracę wykonawczą, a mianowicie: poleciłem zarządkom wykonywanie pracy Y.D.M., Bratu Hemery poleciłem pracę Pastoralną, zarządziłem, ażeby zarządcy używali programu konwencyjnego akuratanie według moich poprawek, a nie w ich sposób fuszera, aby w dalszym ciągu były publikowane w pismach brytyjskich kazania Brata Russella itd. Jako pielgrzym nie miałbym prawa sprawowania tego rodzaju czynów wykonawczych i nie było żadnego sprzeciwu przez blisko trzy miesiące z powodu mego wykonywania takich czynów, pomimo, że Komitet Wykonawczy miał te raporty w swoim posiadaniu co najmniej dwa miesiące zanim J. F. Rutherford zaczął się sprzeciwiać. A że byłem uważany, jako specjalny reprezentant Towarzystwa, a nie tylko jako pielgrzym, dowodzi i to, że były mi wysyłane kopie listów pisanych do zarządców londyńskich.

Wcześniej w styczniu 1917 roku J. F. Rutherford został wybrany prezydentem; a przez oszustwo, postrach i przy-

mus wziął na się władze wykonawcze i kierownicze, a następnie zaczął przywłaszczać sobie kontrolerstwo i w Zarządzie.

Brat Russell miał kontrolę nad Zarządem, gdyż do tego miał zupełne prawo, lecz J. F. Rutherford nie miał żadnego do tego prawa. Wnet on zmiarkował, że ja, który sprzeciwiłem się trzem londyńskim zarządkom, którzy zlekceważyli zarządzenia Brata Russella, podejmie walkę z nim z powodu jego podobnego rewolucjonizmu; i to widocznie, między innymi rzeczami, doprowadziło go do wmiśniania się w moją pracę brytyjską, nad którą nie miał kontroli; ponieważ byłem wysłany przez Zarząd, jako reprezentant Zarządu, a nie jako reprezentant prezydenta, wobec tego nie byłem pod upoważnieniem prezydenta, lecz pod bezpośrednim upoważnieniem Zarządu, który był wyższym od prezydenta. Ten fakt połączony z taktym, iż on poczuł, że ja sprzeciwię się mu w jego rewolucjonizmie, tak jak sprzeciwiłem się trzem brytyjskim zarządkom, był powodem, że posłużył się jego znanym fałszerstwem, tj. iż ja oprócz władz pielgrzymia nie miałem żadnych innych władz w interesie i w sprawach Towarzystwa poza Ameryką.

Gdy powróciłem do Ameryki brat Ritchie, który był wówczas wiceprezesem orzekł, iż władze, jakie mi nadano, miały istotne znaczenie. W. E. Amburgh powiedział, iż on nie pamięta czy one miały, czy nie miały takiego znaczenia. J. F. Rutherford zaprzeczył temuż, dowodząc, iż nie miały takiego znaczenia. Ci więc stanowili Komitet Wykonawczy. Każdy z członków Komitetu Wykonawczego, któremu polecono zająć się sprawą mego wyjazdu do Europy, na stawione moje pytanie w dniu 10-go listopada 1916 r. odpowiedział, że życzy sobie, ażeby list wierzytelny był uważany za prawomocny; i oni, wyrabiając ten list wyrobili jako prawomocny i ma się rozumieć, iż to nadało mi także władze, które na początku w liście mianującym, były tylko fikcyjne. Bez poradzenia się Zarządem, który wysłał mię i który miał kontrolę nad Towarzystwem, J. F. Rutherford przywłaszczył sobie ich władzę, usiłując odwołać mię bez ich zawiadomienia, co pokazuje, iż starał się by mieć kontrolę nad Zarządem zamiast być sam pod kontrolą Zarządu. Powtarzam zatem, że J. F. Rutherford z powodu następujących dwóch głównych powodów zaprzeczył ważność moich papierów: (1) ponieważ chciał przywłaszczyć sobie autorytet nad Zarządem, (2) ponieważ poczuł, iż ja, który sprzeciwiłem się trzem zarządkom w Anglii, w rzeczach jakie oni czynili, a które były podobne do rzeczy, jakie on czynił w Ameryce, będą mu stał na przeszkodzie. A więc cała ta jego sprawa miała charakter nieuczciwy i uzurpatorski. Ażeby zlać swoją winę, że dał mi oszukańczy list mianujący przy pomocy którego miałem otrzymać paszport, fałszywie przedstawił, iż eśmy obaj ten list wyrabiali. Ani jednym słowem nie nadmieniłem, co miało być napisane w tym liście, ani nie miałem nic do czynienia z pisaniem. Ja jedynie wyczekiwałem aż Towarzystwo wystara mi się o paszport, jeśli chciało mię wysłać do Europy; i dlatego nic nie mówiłem w sprawie listu, gdyż nie było moją rzeczą dyktowania aplikacji.

Powyższe dowodzi, że nie użyłem moich papierów w sposób oszukańczy, lecz, że miałem prawdziwe władze, gdyż udzielono mi pełnomocnictwa we wszelkich sprawach Towarzystwa w każdym kraju europejskim, do którego by mię wysłano. A więc oskarżenie zrobione przez tak zwane Stowarzyszenie Badaczy Pisma św., że nie byłem zadowolony z władzy pielgrzymia, lecz starałem się przywłaszczyć i przywłaszczyłem sobie kontrolę nad Kościołem brytyjskim jest złośliwym rozsiewaniem fałszu; oni po prostu połąkali w całość fałszerstwa Rutherfordowe, co jest jasno wykazane przy pomocy dat powyżej podanych. Proszę zauważyć jeszcze raz: List mianujący podyktowany 2-go listopada, lecz datę podano na nim 1-go listopada, zgłoszenie się z prośbą o paszport 3-go listopada, udzielenie paszportu 4-go listopada, podczas gdy list wierzytelny został podyktowany 10-go, a opatrzony pieczęcią i podpisany 11-go listopada, dowodzi, że mój list wierzytelny z 10-go i 11-go listopada nie dano mi na uzyskanie paszportu, lecz w prawdziwym znaczeniu i bez tegoż listu nie miałbym, władzy i nie mógłbym załatwić się z konspiracją, jaka była prowa-

dzona w Londynie. Bo jakżeż list wierzitelny, wyrobiony dopiero 11-go listopada mógł być mi dany na uzyskanie paszportu, gdy paszport był wydany siedem dni przedtem na prośbę w liście datowanym 1-go listopada? Z tego każdy może zauważyć fałszerstwo dowodzenia, że moje papiery były wydane w celu uzyskania paszportu i nic więcej.

Powtarzam jeszcze raz, iż J. F. Rutherford umyślnie zataił wzmiankę w jego "Przesiewaniach po Żniwie" o liście wierzitelnym, podyktowanym 10-go, a opatrzonym pieczęcią i podpisanym 11-go listopada; ponieważ wzmianka o tym wykazałaby fałszerstwo jego dowodzenia, że to, co mi dano tylko na uzyskanie paszportu, ja użyłem w prawdziwym znaczeniu. Zmianę w stanowisku obranym, z celu oszukańczego połączonego z listem mianującym z 1-go listopada, na znaczenie właściwe dane w liście wierzitelnym z 10-go i 11-go listopada, uczyniono z tego faktu, że gdy Komitet Wykonawczy, jako agent Zarządu dowiedział się o szczegółach konspiracji londyńskiej, natychmiast zauważył, iż ażeby mógł załatwić się z konspiracją muszę mieć władzę w prawdziwym znaczeniu; z tego zatem powodu dano mi przy pomocy listu wierzitelnego prawdziwą władzę, jaką mi pierwotnie dano sposobem oszukańczym w liście mianującym. Na szczęście mam w posiadaniu następujące oryginalne kopie: kopię listu mianującego, kopię listu rządowego z 4-go listopada, w którym rząd donosi mi, iż zgadza się na wydanie mi paszportu, kopię listu wierzitelnego z 10-go i 11-go listopada, oraz kopię listu Komitetu Wykonawczego, pisanego do zarządców brytyjskich. Powyższe przedstawienie rzeczy jest w mocy zniszczyć całe fałszywe dowodzenia zawarte w pamflecie rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., odnośnie moich władz w Anglii i co się tyczy mego przypuszczalnego szemrania z powodu rzekomego niezadowolenia z posiadania tylko władzy pielgrzyma. Wszyscy, którzy w czasie przygotowania do drugiego uderzenia Jordanu pożąдали władzy w roku 1917 tym samym szemrali. Ja nie byłem grabieżcą władzy lecz starałem się zgodnie z udzieloną mi prawdziwą władzą przeszkodzić rzeczywistym grabieżcom władzy, którzy pragnęli usunąć zarządzenia "onego Sługi"; i w tej czynności Pan mię używał jako Jego mówcze narzędie, przez które On wyrażał naganę wymierzoną przeciw pozafiguralnym szemraczom z Ew. Mat. 20:13-15. Gdyby ich pogląd o groszu był poprawny, że groszem są to zarządzenia dane w Testamentie i czarterze względem prowadzenia pracy po śmierci Brata Russella, to w takim razie byłoby niemożliwe dla mnie, ażebym miał szemrać; ponieważ ja obstawałem za tymi zarządzeniami i sprzeciwiałem się grabieżcom władzy, gwałcącym te zarządzenia. Jeśliby ich określenie było właściwe, to w takim razie ich własny pogląd o Groszu dowodziłby, iż ja nie jestem jednym z szemraczy. A zatem Słowa Pańskie stosują się raczej do nich: "z ust własnych będziesz osądzony." Dalej, oni ganią mię za to, że pracę Epifaniczną nie uregulowałem według Woli Brata Russella. Odpowiadam, że ta Wola traktuje w zupełności o tym co ma być czynione z Towarzystwem, czyli korporacją (symbolicznym wozem) i nie ma na celu regulowanie kontroli nad pracą Kapłańską; albowiem praca Kapłańska nigdy nie była zarządzana przez symboliczny wóz. Czy Mojżesz przez Itamara dał symboliczne wozy kapłanom? Ma się rozumieć, że nie dał! On nawet nie dał wozów Lewitom Kaata. A zatem nie było żadnej korporacji, towarzystwa, stowarzyszenia, Zarządu lub komitetu itd., któryby zarządzał pracą podczas Żniwa Wieku Żydowskiego ani podczas Żniwa Wieku Ewangelii; Jezus i Apostołowie zarządzali pracą podczas pierwszego Żniwa, Brat Russell podczas drugiego. Ani nic podobnego nie było uczynione dla Kościoła w czasie pomiędzy Żniwami. Wobec tego praca kapłańska w Epifanii nie ma być dokonywana przez symboliczny wóz, tak jak i pracę pozafiguralnych Kaatów nie ma symboliczny wóz kontrolować, albowiem symboliczne wozy były dane do pracy tylko pozafiguralnym Lewitom Merarego i Gersona, tak jak figura wskazuje (4 Ks. Moj. 7:2-9). Dlatego nie jest to szemraniem z mojej strony, z powodu, iż praca kapłańska nie jest kontrolowana przez czarter lub testament. To pobija cały ich pogląd o Groszu, ponieważ taki grosz jak oni rozumiają nie był dany ka-

planom, a również niszczy ich pogląd o naturze szemrania. Gdybym ja był grabieżcą władzy, to napewno, iż użyłbym zupełnie innych metod od tych, jakie użyłem zaraz na początku. A mianowicie zamiast sprzeciwiać się tym, którzy mieli władzę ja planowałbym by stać po ich stronie i tym sposobem dostać się do władzy. Np. gdy w dniu 5-go listopada 1916 roku starano się, ażeby mię pozostawić kandydatem na prezydenta Towarzystwa, ja stanowczo odmówiłem przyjęcia i rzuciłem cały mój wpływ i 416 głosów udziałowych na korzyść J. F. Rutherforda.

Brat Russell w dniu 16-go października 1916 roku gdy mówił do mnie o zarządcach w londyńskim Betel, wyrażał się o nich z pewnym gniewem, iż nie chcą czynić tego co on by chciał ażeby czynili, mówiąc, iż dlatego chciałby mię wysłać do Anglii, jako jego reprezentanta do załatwienia kłopotu, który okazał się, iż był konspiracją. Gdy przyjechałem do Londynu znalazłem, iż wszystkie zarządzenia Brata Russella zostały zdeptane przez tamtejszych zarządców, którzy czynili co im się podobało, wytwarzając zło, na które brat Russell uskarżał się gdy mi mówił, ażebym wyjechał jako jego reprezentant w tej sprawie. Następnie podają krótkie streszczenie zła, jakie było dokonane w londyńskim Betel przez Wilhelma Crawforda i H. J. Shearna, tj. dwóch z trzech zarządców, którzy byli największymi konspiratorami przeciw Bratu Russellowi.

Pierwsze streszczenie cytuję z ang. Ter. Pr. z lipca 1934. które jest przedrukiem z ang. Ter. Pr. z r. 1920.

"Przestępstwa Brata Crawforda w Zarządzie"

1. On sam płacił wszystkie rachunki gospodarcze w Betel, przeciwnie do regulaminów, wymagających, ażeby wszystkie czeki były podpisywane przez dwóch zarządców i oddawane w ręce Siostry Hemery do zapłacenia.

2. Nie zważał na instrukcje regulaminów wymagających, ażeby pieniądze nie były płacone inaczej jak tylko przez system poświadczeń kwitkowych (voucher system).

3. Bez upoważnienia z Brooklyna i bez głosowania ze strony innych zarządców, zamianował swoją żonę gospodynią w Betel.

4. Otwierał prywatne skrzynki na listy z adresami drugich osób.

5. Miał klucz, który nadawał się do biurka Br. Hemery, któremu zginęły stamtąd niektóre rzeczy.

6. Wytworzył nieprzyjemną atmosferę w Betel.

7. Nauczał zbory, przeciw Pismu św. i Bratu Russellowi, że Kościół jest kupiony w sposób aktualny a nie przypisany, tj., że nie ma teraz przypisania zasługi Jezusowej, lecz natychmiastowe kupno.

"Przestępstwa Brata Shearna w Zarządzie"

1. Uważał rzeczy należące do I.B.S.A., jako rzecz prywatną.

(1) Nie poddawał korespondencję drugim zarządcom do przeglądu.

(2) Księgi Towarzystwa trzymał w swojej kasie.

2. Stopniowo wszystkie rzeczy należące do zborów i zebrań dostały się pod jego nadzór, a nawet trudności zborowe.

3. Przywłaszczył sobie prawo, iż on tylko miał wyrabiać wszelkie zarządzenia konwencyjne.

4. Ukrywał przed bratem Hemery niektóre rzeczy, jak np. puszkę do pytań.

5. Przyjmował lub odrzucał dobrowolną pracę nie mając do tego upoważnienia, tj. (1) sprawy militarne. (2) Pracę kolporterską.

6. Sprowadzał całą swoją rodzinę na stołowanie do Towarzystwa, przeciwnie do rozporządzenia Brata Russella.

7. Wytworzył on ze swoją rodziną uciążliwą atmosferę w Betel.

"Ich Wspólne Przestępstwa"

1. Nie zważali na pragnienia Brata Russella, ażeby br. Hemery miał pierwszeństwo co do wpływu w Betel.

A. Brat Russell wymagał tego ze względu na urzędy jakie brat Hemery zajmował, a mianowicie:

(1) Był on sekretarzem Towarzystwa na Brytanię.

(2) Wiceprezesem I.B.S.A.

(3) Przewodniczącym Zarządców.

(4) Prywatnym sekretarzem br. Russella.

(5) Posiłkowym Pastorem.

(6) Jego podpis był potrzebny na wszystkich czekach.

(7) Brat Russell w swoim liście do Zgromadzenia zalecał go nad wszystkimi innymi.

B. Ich spór o równość pozbawił go niektórych z jego praw, co było powodem skargi.

2. Przyszli do biura, ażeby przeprowadzić swoje własne programy.

3. Uparli się i nie chcieli dać bratu Hemery nadzoru nad korespondencją, chociaż br. Russell w liście nakazał, aby mu był dany.

4. Postarali się, ażeby mieć kontrolę nad finansami:

(1) Za zgodą brata Hemery a przeciw rozporządzeniu Brata Russella postarali się o władzę, ażeby czeki nie pieniądze Towarzystwa I.B.S.A. były ważne bez podpisu br. Hemery.

(2) Zaczęli tworzyć duży rachunek bankowy zamiast mieć nominalny, przeciwnie do instrukcji Brata Russella, które ograniczały depozyta do wartości akcji wydawanych, tj. 23 funty szterlingów, a więc 1 f. szterlingów na każdą z 23 akcji wydanych.

(3) Starali się uczynić I.B.S.A. niezależnym od W. T.B. i T.S., przy pomocy "planu", jaki wyjaśniliśmy i ogłosiliśmy w piśmie "Przegląd Przesiewań po Żniwie" (Harvest Sifting Reviewed).

5. Byli w zмовie przeciw bratu Hemery.

6. Zlekceważyli brata Johnson w jego stanowisku urzędowym.

(1) Odsunęli jako poprawki, jakie porobił do programu konwencyjnego w Manchester.

(2) Zlekceważyli go prywatnie i publicznie.

(3) Brat Crawford starał się usidlić go, z powodu posądzenia go o otwarcie jednego z listów Brata Johnson.

(4) Zlekceważyli jego radę, ażeby się powstrzymywali od kandydatury na starszych.

(5) Zlekceważyli jego radę, ażeby przyznali się do złych czynów popełnionych przeciw Bratu Russellowi i Zgromadzeniu w Przybytku odnośnie Rezolucji i rzeczy odnoszących się do Betel.

(6) Usiłowali zastosować i drugi krok przeciw Br. Johnsonowi pierwszy z Ew. Mat. 18: 15 - 18 za czynności jego oficjalne przeciw ich złym czynom, a nawet postarano się już o świadków do drugiego kroku przed zastosowaniem pierwszego.

(7) Brat Crawford chciał zastosować dyscyplinę pewnej siostrze z Betel za to, iż dała informacje br. Johnsonowi odnośnie listu jego, o którym mówiła, iż przyszedł nieotwarty do biura, lecz br. Crawford dowodził, iż list był otwarty z powodu przetarcia krawędzi koperty sznurkiem, którym paczka listów była związana; koperta jednak wskazywała, iż nie była przetarta sznurkiem, lecz otwarta ręcznie.

(8) Stosowali szpiegowski system przeciw br. Johnsonowi i tym, o których myśleli, że mu pomagali.

(9) Fałszywe dawali mu zeznania i fałszywie mówili przeciw niemu.

(10) W ogólności zupełnie byli przeciw niemu.

Gdy ci dwaj zarządcy popełnili wiele złego którzy nawet chcieli użyć reguły z Ew. Mat. 18: 15 - 18 za moje oficjalne czynności, a nawet postarali się o świadków przed powzięciem pierwszego kroku, ja, mając pełną władzę i upoważnienie w sprawach Towarzystwa, usunąłem ich z urzędu, jako zarządców; i co najmniej dziewięćdziesiątych braci brytyjskich myślało, iż to, co uczyniłem wyjdzie im na dobro. Co się tyczy oświadczenia rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., że ja natychmiast wygnałem tych braci i że zagroziłem im wyrzuceniem ich mebli, gdy się natychmiast nie usuną, powiedziałbym, iż jest to tylko niedołącznym kłamstwem. Ponieważ po usunięciu ich z urzędu Wm. Crawford pozostawał jeszcze na miejscu przez 10 dni, a H. J. Shearn przez 20 dni, w ciągu więc tego czasu znaleźli sobie odpowiednie miejsca do wyprowadzenia się i mieli na to dosyć czasu. W liście Wm. Crawforda znajduje się aż czternaście kłamstw podanych przeciw mnie. Nigdy

nie starałem się o rozłączenie jego żony od niego. Starałem się o ile mogłem w sposób łagodny i cierpliwy przyprowadzić tych dwóch braci do pokuty i chociaż udało mi się na chwilę przyprowadzić H. J. Shearna do pokuty, który przyznał swój błąd i obiecał poprawę, lecz później W. Crawford zbuntował go, tak, iż zaniechał tego, co postanowił (pokutę). Rzekome Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. stara się usilnie wykazać, że w odwecie ja spotkałem się nieco później z takim samym traktowaniem w Betel w Brooklynie, iż moje rzeczy zostały wyrzucone, tak jak rzekomo ja wyrzuciłem meble zarządców, lecz takie dowodzenie jest fałszywym. Albowiem zarządcy zabrali swoje meble i jeden miał na to 10 dni czasu, a drugi 20 dni; ze mną zaś stało się inaczej, bo podczas moich odwiedzin u przyjaciela, moje rzeczy zostały wyniesione z mego pokoju za drzwi i nie wpuszczono mię więcej do Betel; ponieważ, gdy powróciłem, drzwi na rozkaz J. F. Rutherforda mocno zatrzasknięto o moje piersi. J. F. Rutherford próbował przywrócić na powrót usuniętych przeze mnie dwóch zarządców, przez ponowne zamianowanie ich, lecz nie powiodło się mu. Oni nie mogli się zgodzić z J. Hemerym, trzecim zarządcą i dlatego musieli opuścić Towarzystwo. Pan jednak przez wiele znaków wykazał, że On pochwałał to co ja uczyniłem w Anglii. Bo gdy przypomnimy sobie, że praca prowadzenia kozła Azazela rozpoczęła się z prowadzeniem tych brytyjskich zarządców i ich partyjnych zwolenników do bramy, to wiemy, że Pan pochwalił moją pracę zgodnie z władzą i listem wierzynym w znaczeniu właściwym.

Gdy powróciłem do Ameryki i zdałem raport Zarządowi z moich czynności brytyjskich, pięciu z siedmiu członków Zarządu, stanęło w sporze po mojej stronie, ci drudzy dwaj, będący przeciw mnie byli to J. F. Rutherford i jego cień W. E. Van Amburgh. Czterech z tych pięciu dyrektorów uznało uzurpatorskie wniechanie się J. P. Rutherforda w moją pracę brytyjską, którą sprawowałem, jako reprezentant Zarządu, a nie reprezentant prezydenta i widzieli w tej jego czynności jak najsilniejszy przykład z jego prób przywłaszczenia sobie kontroli nad Towarzystwem i dlatego na zebraniu Zarządu dali wnioski, ażeby mu odebrać wszystkie władze wykonawcze i zarządzające w interesie i w sprawach Zarządu Towarzystwa; ażeby przeszkodzić przeprowadzeniu tego wniosku, J. F. Rutherford wbrew Boskiemu i ludzkiemu prawu wygnał tych dyrektorów, jako takich, a na ich miejsce nazaczył czterech jego zwolenników, których pozyskał przy pomocy swoich fałszerstw. Nie tylko pięciu z siedmiu dyrektorów Zarządu aprobowało moją pracę brytyjską, lecz i Zgromadzenie w londyńskim Przybytku, składające się z przeszło 700 braci na swoim zebraniu interesownym głosowało jednogłośnie za aprobatą, dziękując mi za moją działalność przeciw konspiracji J. H. Shearna i W. Crawforda, oraz dziewięciu innych starszych, których oni przez podstęp namówili do usunięcia Brata Russella z kontroli nad Przybytkiem londyńskim. Ten drugi zbor nie usłuchał rady J. F. Rutherforda, ażeby ponownie wybrać tych dwóch jako starszych, a nawet nie wybrał ich za dyrektorów. Bez poradenia się Zarządu, którego byłem specjalnym reprezentantem, J. F. Rutherford zamianował komitet do zbadania sytuacji w londyńskim Betel i Przybytku; i ten komitet aprobował moją pracę a zganił czynności H. J. Shearna i W. Crawforda. Ażeby wzbudzić niechęć do raportu tego komitetu on wynalazł bezpodstawne i bezwstydne fałszerstwo, że ja odwiedzałem każdego z członków tego komitetu i wpływem swoim pozyskałem każdego na moją stronę. I to bezpodstawne i bezwstydne fałszerstwo jest rozmywane w piśmie rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. Ale jak wykazuje fakt, gdy się dowiedział, że J. F. Rutherford bez poradenia się Zarządu zamianował komitet do zbadania moich czynności, jako specjalnego reprezentanta Zarządu i że ten czyn był przywłaszczeniem sobie władzy, należącej Zarządowi, wobec tego postanowiłem nie uznać komitetu i rzecz jasna, iż nie chciałem mieć z nim nic do czynienia, oprócz wysłania mego protestu przeciw ich zamianowaniu, gdyż uważałem, iż to było ignorowaniem Zarządu przez prezydenta. A więc wtedy pięć członków Zarządu i całe zgromadzenie londyńskiego Przybytku oraz komitet nazaczony do zbadania mojej sprawy uznali moją pracę brytyj-

ską jako potrzebną i owocną. A że Pan uznał mój sposób postępowania w Brytanii, a potępił ów J. F. Rutherforda jest jasnym z tego faktu, że Pan od owego czasu daje przez mię Prawdę Epifanii i zarządza pracą Epifaniczną, podczas gdy J. F. Rutherford został objawiony jako zły sługa głupi i niepożyteczny pasterz, ze wszelkim objawem błędu i złości wypływającej z tegoż.

Zarząd rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., który wydał: "Głos Wolności i Prawdy" No. 3, jako pochodzący od całej grupy Kostynitów, powtarza między innymi J. F. Rutherfordowymi fałszerstwami i to, że telegramy moje kosztowały Towarzystwo setki dolarów. Cały koszt moich telegramów wynosił akurat \$56.22, co według ówczesnej wartości dolara wynosiło około 500 złotych. Powód wysyłki moich licznych telegramów był ten, iż J. F. Rutherford nie odpowiadał na nic; i gdy na trzy dostałem odpowiedzi, wysłałem dwa na brata Ritchie, któremu J. F. Rutherford nie kazał odpowiadać. Ja bardzo potrzebowałem informacji i gdyby mój pierwszy telegram był odpowiedziany, koszt byłby mały. A więc wina za to spada na J. F. Rutherforda, że musiałem wydać \$56.22 na telegramy.

Fałszerstwo, że dostałem pomieszania zmysłów, było puszczone w tym celu, ażeby w zupełności zrujnować mój wpływ między braćmi. Lecz w dniu 24 kwietnia 1917 roku, tj. na dwa tygodnie po moim powrocie z Anglii, J. F. Rutherford przeprosił mnie, przyznając się, iż się pomylił; ale pomimo tego w trzy miesiące później opublikował to jemu znane kłamstwo w 70, 000 egzemplarzy jego "Przesiewań po Żniwie". Gdy powróciłem do Ameryki, natychmiast zauważyłem, że J. F. Rutherford czyni w zasadzie to samo w Ameryce, co trzej brytyjscy zarządcy czynili w Anglii, to jest usuwa zarządzenia Brata Russella; i to było powodem kłopotu w Ameryce. Innymi słowy, zawsze miałem kłopot z żądnymi władzy wodzami Lewitów; ponieważ praca, jaką mi Pan dał do wykonania wraz z innymi członkami kapłaństwa jest do prowadzenia Kozła od drzwi Przybytku do bramy Dziedzińca, która zawsze sprawia kłopot z tym Kozłem. To jest przyczyną mojej ustawicznej walki z tymi Lewitami już od osiemnastu lat i potrzeba będzie jeszcze walczyć z nimi, aż do czasu, gdy praca w prowadzeniu Kozła do bramy skończy się.

Ten zarząd rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., dowodzi, iż ja jestem chciwym władzy, co jednak udowodniłem, iż jest to fałszywe oskarżenie; lecz o co oni mię oskarżają sami są tego winnymi. Kto im dał prawo przywłaszczania sobie urzędu generalnych starszych w Kościele? A nie tylko to, ale również prawo zarządzania pracą ogólnego Kościoła? Co za prawo ma ich zbor w Detroit nazywania i zarządzania ogólną pracą ich zborów w innych miastach? Czy nie chciwość władzy? Oni są zatem tymi szemraczami według ich własnego tłumaczenia przypowieści. A tak kopiąc dół pode mną sami weń wpadli. Ani jeden z członków tak zwanego zarządu rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. nie był przez Brata Russella naznaczony pielgrzymem, podczas gdy wszyscy bracia o tym wiedzą, że ja byłem.

Oni ośmielają się twierdzić, iż są lojalnymi Bratu Russellowi; lecz w tak krótkim artykule, a pełno sprzeczności z jego nauką; np. Brat Russell określił Grosz, jako sposobność służby w uderzeniu Jordanu. Oni zaś mówią, że Grosz są to zarządzenia, jakie Br. Russell poczynił w Testamencie i czarterze do wykonywania dalszej pracy Kościoła; a to jest zupełnie inne określenie grosza, jakie nam dał Brat Russell. Oni nie mogą wykazać dwóch rozdawań ich rzekomego grosza; podczas gdy w tłumaczeniu, jakie dał Brat Russell były dwa rozdawania; albowiem były dwa uderzenia Jordanu i dwa przywileje do jego uderzenia: jeden w pierwszym, a drugi w drugim uderzeniu Jordanu.

Fałszywie posądzają mię, jakoby miał twierdzić, że jestem onym sługą, lub że jestem następcą Br. Russella. Co się tyczy sprawy szafarza to według ostatniego poglądu Br. Russella odnośnie przypowieści o groszu, to on był tym szafarzem. Lecz przy swej śmierci myślał, że nie dał grosza i to było powodem mniemania niektórych braci, że chociaż był on szafarzem, to jednak nie dał grosza i że

wobec tego szafarzem przypowieści o groszu miał być ktoś inny. Gdy zauważyłem, że Bóg mi powierzył przywilej służby, która okazała się iż jest służbą posłańca Epifanicznego i gdy wszyscy wodzowie z pośród braci spodziewali się powstania szafarza, ja wywnioskowałem, że Pan dał mi ten przywilej; lecz nieco później przyszedłem do wniosku, że Brat Russell dał grosz, czego on jednak nie wiedział przy zgonie, dlatego odwołałem tę myśl, iż jestem szafarzem, lecz nie odwołałem jednak tej myśli, że Pan mi powierzył specjalną służbę na okres czasu Epifanii, o której dowiedziałem się, iż urząd posłańca Epifanicznego jest odrębny od urzędu Brata Russella, jako onego sługi, oraz posłańca Parousyjnego. Powód, dla którego J. F. Rutherford tak uparczywie sprzeciwiał się mojej myśli, że Bóg powierzył mi specjalną służbę na czas Epifanii tak jak Bratu Russellowi na czas Parousji, był ten, że on pożądał tego miejsca i z zazdrości walczy ze mną.

To co piszą odnośnie Eldada i Medada, pokazuje, iż są niezdolni nawet na nauczycieli Lewitów. Dowodzą oni, że Eldad i Medad wykonywali w Namiocie pracę niezgodną z Bogiem, lecz 4 Ks. Moj. 11:26 wyraźnie podaje, iż Bóg ich wybrał poprzednio, jako mężów z pośród siedemdziesięciu. A więc, gdyby oni nie byli godnymi tej pracy, to Bóg byłby im nie dał ducha Swego. Po wtóre, że Mojżesz nie zgañił ich, jasnym jest z tego faktu, że on dał raczej naganę Jozuemu, za ganienie tego co oni czynili, dając mu naganę, że im zazdrościł. Ta figura pokazuje, jak dwaj posłańcy parousyjni i epifaniczni, zostali pomazanymi do specjalnej pracy pielgrzymkiej przez danie im pewnych Prawd, odłączając ich od ludzkich nauczycieli, zanim przyszli między poświęcony lud Pański w Prawdzie. Tak, jak i Ap. Paweł oświadcza (1 Kor. 10:6 i 11), iż wydarzenia z 4 Ks. Moj. roz. 11, oznaczały rzeczy figuralne połączone z pierwszym przesiewaniem dwóch Żniw, tak też fakty dowodzą, że te rzeczy wydarzyły się w wypadku z tymi dwoma braćmi, gdy to zastosujemy zaś do Wieku Żydowskiego, to Ap. Paweł był pozafiguralnym Eldadem a Apollos pozafiguralnym Medadem.

W drugiej części ich pamfletu znajduje się wiele błędów i fałszywych posądzeń, lecz z czytania i studiowania Terażniejszej Prawdy bracia i siostry wiedzą, jaki jest prawdziwy pogląd tych przedmiotów, dlatego nie będę wchodził w ich szczegóły, ale je tylko z lekka poruszę. Jak widać nie lubią zastosowania, jakie było uczynione z figury Lota i jego córek. I mają dobry powód nie lubić tegoż zastosowania. Czy był jaki kryminalista, któryby lubiał oskarżenia, jakie były mu udowodnione w sądzie? Znacnie zastosowanie, jakie było dane w Rocznym Sprawozdaniu w Ter. Prawdzie ze stycznia r. 1935, dlatego nie potrzebuję je tutaj powtarzać. Ma się rozumieć, że ja nie myślę, że ten obraz obejmuje tylko zarząd rzekomego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. czyli Kostynitów, stojących przy Brzasku Nowej Ery. Lot przedstawia wszystkich członków Wielkiego Grona, którzy się upili błędem, podsunętym im dobrowolnie przez Młodocianych świętych i dobrowolnie przez klasę usprawiedliwioną, tj., iż wysokie powołanie jest jeszcze otwarte i że jeszcze jest sposobność spłodzenia z ducha. Starsza córka Lota przedstawia wszystkich upartych Młodocianych świętych, którzy utrzymują, iż są spłodzeni z ducha i uczestnikami wysokiego powołania; zaś młodsza córka jego przedstawia wszystkich tymczasowo usprawiedliwionych, którzy uparczywie twierdzą, stojąc przy błędzie że wysokie powołanie jest jeszcze dla nich i teraz otwarte. Wobec tego zastosowanie jest o wiele szersze aniżeli to, jakie zastosowałem częściowo do pewnych członków w grupie Kostyna

Oprócz sprzeciwiania się rewolucjonizmowi Kostyna, najpierw przez pocztę, a później na konwencji w Detroit w r. 1930, oraz przez krótkie zawiadomienia podane w Teraż. Prawdzie, w którym było ostrzeżenie dla polskich Braci przeciw jego pracy przesiewania, ja w zupełności zaniechałem zajmować się nim, aż do czasu, gdy on opublikował list pełen kłamstw i fałszerstw we wspomnianym angielskim piśmie; dopiero wtedy dałem odpowiedź w Teraż. Prawdzie z listopada 1934 r., pod tytułem "Urągania jeszcze jednego członka wielkiego niepokutującego złodzieja." Bez Względu, jakie są obecne stosunki Kostyna do ich zarządu,

więc on jest tym, który ten ruch zorganizował. Możliwie, że oni go teraz trzymają zdaleka od siebie, ponieważ jego charakter szkodzi ich sprawie w Polsce. Gdy w jednym miejscu odrzucają nauki o Młodocianych Świętych, to zaś w drugim twierdzą, że później, po rzekomym zamknięciu drzwi do wysokiego powołania (które nastąpi według ich przypuszczenia, gdy Kościół opuści świat) niektórzy będą się kwalifikowali, ażeby mogli być zaliczeni do Starożytnych Świętych. Brat Russell nauczał, że od roku 1881 były osoby poświęconej lecz nie spłodzone z ducha, a tak ci wszyscy poświęceni, lecz nie spłodzeni należą do tej klasy. My nazywamy tę klasę **Młodocianymi Świętymi**. Br. Russell nazywał ją klasą **poświęconą, lecz nie spłodzoną z ducha**. Lecz obie te nazwy należą do tej samej klasy. Lecz możecie z tego widzieć, że oni nie zgadzają się nawet z Bratem Russellem w tym przedmiocie. W obrazie Przybytku widzimy zaś, iż nie cztery klasy będą zbawione, lecz pięć: Kapłani, trzy grupy Lewitów i Obóz. Brat Russell to uznawał od roku 1913 aż do śmierci. Mówią, iż słupy nie przedstawiają żadnych grup Lewickich. Brat Russell mówi nam w Cieniach Przybytku w roz. 2, że usprawiedliwieni z wiary z Wieku Ewangelii są Lewitami Wieku Ewangelii, a w rozdziale 8, w par. 2, mówi nam, iż słupy przedstawiają usprawiedliwionych z wiary. Wobec tego słupy przedstawiają grupy Lewitów. Zapewne, że bracia wiedzą dobrze o tym, iż mamy trzy klasy Lewitów: Lewitami Wieku Ewangelii - byli to usprawiedliwieni z wiary; Lewitami w Epifanii - jest Wielkie Grono i Młodociani Święci; Lewitami Tysiąclecia - Wielkie Grono. Starożytni Święci i Młodociani Święci. Według Brata Russella słupy reprezentują grupy Lewitów. Dlaczego ich było tedy 60? Ponieważ było akurat 60 różnych czynności Lewickich w Wieku Ewangelii, jak to wykazałem w artykule "Lewici Wieku Ewangelii" i to jest również przyczyną dlaczego mamy w Epifanii 60 grup Lewickich; ponieważ gdy się oczyści 60 grup Lewitów Epifanicznych oni dokonają 60 różnych gatunków pracy w Epifanii. Biblia potwierdza to rozmaitymi obrazami: Jest tam akurat 60 głów rodzin Lewickich podanych w 2Ks. Moj.; w 4 Ks. Moj. i w Kronikach; zaś w Pieśniach Salomona 3: 7 i 6: 8 te 60 grup odnoszą się do 60 moczarów strzegących łoża Salomonowego (Prawdy) i jako 60 żon królewskich. To, ma się rozumieć, odnosi się do tych 60 grup, po oczyszczeniu się.

Dalej starają się zrobić wrażenie, że praktycznie nie ma Braci i Siostr w ruchu Epifanicznym po za Polską. Lecz ponad wszelką wątpliwość jest ich przeszło 3, 000 oprócz Polski.

Gdy piszą, że Brat Russell mówi w tomie 6 - ym, który był pisanym przed rokiem 1904 - ym, że Gersonici przedstawiają świat ludzkości, to podają prawdę: lecz zapomnieli dodać, że w roku 1913 Brat Russell zauważył, że Lewici nie mieli dziedzictwa w ziemi i że to wyobraża, że wszyscy Lewici Wieku Tysiąclecia staną się duchowymi, to zatem było powodem zmiany jego myśli; bo w przeciwnym razie musiałby nauczać, że wszyscy ze świata zbawieni, staną się duchowymi. A z pięciu klas, jakie obozowały w około Przybytku wywnioskował, iż jest pięć klas jakie będą zbawione, a nie cztery.

Oni mię błędnie przedstawiają gdy mówią, że ja uczyłem, że Armagedon miał się rozpocząć w r. 1931 - szym. Ja mówiłem, że prawdopodobnie rozpocznie się pomiędzy listopadem 1932 r., a lipcem 1933 r.; lecz zanim ten czas przyszedł, Pan jak już wiecie, pokazał mi iż tak nie będzie. Dalej, oskarżają mię iż pogardzam braćmi, i że uważam się za wyższego od braci, lecz wszyscy bracia i siostry, którzy znają mię i którzy mają osobistą społeczność ze mną dobrze wiedzą, że to nieprawdą. A że Pan używa mię więcej pomiędzy kapłaństwem, aniżeli braci, to nie jest jeszcze dowodem, że ja o sobie za wiele rozumię, lecz jak Pan myśli o mnie i o moich kwalifikacjach odnośnie mojej pracy, to jest Jego rzeczą. Pan zapewne nie używałby mię do Swej pracy, gdybym był nadęty pychą i arogancją. A więc prawdziwy cel wydania ich pamfletu, zdaje się iż jest jak następuje: chcieliby mię zdyskredytować w oczach braci, ażeby mogli zjednać sobie zwolenników między członkami zborów Epifanii. Zapewne pamiętacie moje czynności w

rozszerzaniu agitacyjnego pamfletu M. Kostyna, którym starał się pozyskać uczniów w Polsce. Pamiętajcie, że gdy ci Kostynicy wysłali do Polski swego pielgrzyma br. Rycombela, który starał się usilnie pozyskać zwolenników z pośród braci Epifanii, które to wysiłki jednak spełzły na niczym, a stało się to przez nauki jakie otrzymaliście w Polsce w latach 1930 i 1931 - szym, którymi zapobiegłem Teraźniejszej Prawdzie i przez obronę ze strony polskich Epifanicznych pielgrzymów i innych braci.

Otóż ten pamflet jest już trzecim wysiłkiem podjętym ze strony Kostynitów, ażeby pozyskać zwolenników z pośród was. A więc w jaki sposób oni myślą, iż to im się uda osiągnąć? A no, przy pomocy oczernień, kłamstw i fałszu rzucanego przeciwko mnie, spodziewają się iż uda się im sztuka wydarcia uczeni, takiemu jak ja, rzekomo nie wartemu wodzowi, a pozyskanie ich dla swego słupa. Ich usilne starania, ażeby połączyć wszystek lud Boży w jedno ciało jest niczym innym jak kombinacjonizmem, czyli trzecim przesiewaniem błędu w Epifanii, tak jak było trzecie przesiewanie błędu w Parousji. To, jak wiecie, jest symbolicznym wszeteczeństwem. (1 Kor. 10: 8). Pamflet dowodzi, iż ci co go pisali posiadają niższą znajomość jak niemowlątka w Prawdzie, i ci kwestionują moje kwalifikacje, zapytując się kto mię postawił za nauczyciela w Kościele. A więc na wyzwanie tych grabieżców władzy odpowiadam: Przede wszystkim, Pan przez Br. Russella naznaczył mię do służby pielgrzymkiej, a później dał mi przywilej udzielania tego poselstwa Epifanicznego. Podczas gdy większość Kostynitów była z Towarzystwem aż do roku 1930 i 1931 - go, i jak ich pamflet dowodzi nie wyparowało im jeszcze z głowy pijaństwo duchowe w jakim uczestniczyli przez cały czas pozostawania ze złym sługą. Gdy M. Kostyn dowiedział się, że są niezadowoleni z Towarzystwa, to przy pomocy listów pisywanych do ich wodzów, oderwał ich stamtąd i utworzył z nich grupę w jakiej teraz pozostają. Wkrótce zaczęli wydawać "Brzask Nowej Ery". A więc przez wiele lat w opilczym stanie ich umysłów polykali mieszane napoje Rutherfordowe, przyjmując przez cały czas takie nauki, jakie są przedstawione w przeglądanych artykule, a to objawia wielki brak ich uzdolnienia w zasobach Prawdy.

Ich argument przeciw Młodocianym Świętym, że gdy jest taka klasa to pod jakim przymierzem ona się rozwija, jest ten sam jaki użył J. F. Rutherford, lecz ten argument pamiętacie, iż pobilem go w zupełności w artykule: **Święci, Starożytni i Nowocześni Przegląd**. (zob. T. P. No. 6 lub 37.) Ich nieznajomość Przymierzy wprawia w zdumienie, ażeby ludzie, dowodzący iż prowadzą ruch ludu Bożego byli tak nieświadomi tego przedmiotu. Ma się rozumieć, że oni wcale nie trzymają się poglądu Br. Russella w tym przedmiocie. Brat Russell bowiem nauczał, że Starożytni Święci rozwinęli się pod ziemskimi zarysami przymierza związanego przysięgą; i to jest właśnie przymierze, które rozwija również i Młodocianych Świętych. Słowa jakie są zastosowane do Starożytnych i Młodocianych Świętych w tym przymierzu są następujące: "Nasienie twoje będzie jako piasek na brzegu morskim; a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich; błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi." (1 Moj. 22: 17. 18.) Chociaż drugie i trzecie zdanie z tych obietnic stosują się do wszystkich czterech wybranych klas, lecz odmiennie w każdym wypadku. Oni mówią, że Przymierze Sary rozwija Maluczkie Stadko i Wielkie Grono. Jeżeli by rozwijało wielkie Grono, to Wielkie Grono byłoby Boskiej Natury. Sara przedstawia przymierze rozwijające tylko Maluczkie Stadko. (Rzym. 9: 7 - 9, Gal. 4: 19 - 31.) Jest to drugorzędny zarys z zarysów duchowych przymierza związanego przysięgą, który rozwija Wielkie Grono. Przy końcu artykułu oni opisują swoją organizację i bez zdania sobie sprawy z tego co piszą, objawiają iż są symbolicznym słupem, przez przywłaszczenie; bo kto dał im prawo do prowadzenia ogólnej służby względem Kościoła? Nikt, sami sobie przywłaszczyli! A więc ci grabieżcy władzy, między którymi ci, co są spłodzeni z ducha, są członkowie Wielkiego Grona; ci zaś grabieżcy władzy z pośród Młodocianych Świętych, którzy twierdzą iż są nowymi stworzeniami są pozafigural-

nymi Moabitami z jednego punktu widzenia, a częścią starszej córki Lota z drugiego punktu widzenia; podczas gdy ci z pośród nich, którzy są usprawiedliwieni z wiary, lecz twierdzą iż wysokie powołanie jest jeszcze dla nich otwarte, są z jednego punktu widzenia pozafiguralnymi Amonitami, z drugiego zaś częścią młodszej córki Lota. Uważamy iż Pan z Opatrzności Swojej dozwolił, że to przyszło, ażeby wypróbować i przesiać Swoich wyznawców Epifanicznych, a iżby wykazali, czy są czy nie są w zupełności wiernymi. Jesteśmy pewni, że wierni wytrwają próbę. Lecz nie martwmy się tym, jeżeli ktoś, co wyznawał iż wierzy w Prawdę Epifanii przyłączy się do tego słupa. Pamiętajmy, jeżeli ktoś to uczyni, to jedynie z tego powodu iż tam jest jego miejsce, a więc nie ma się o takich martwić. Ci Młodociani Święci, którzyby przyjęli błędy tej grupy napewno utracą swoje stanowisko w klasie Młodocianych Świętych, tj. gdyby dozwolili wprowadzić się w błędy i uwierzyli, że drzwi do wysokiego powołania jeszcze są otwarte. (5 Moj. 23:23.) Ponieważ wysokie powołanie skończyło się gdy symboliczna noc zaczęła się - a zaczęła się z wojną. Lecz nie dziwujcie się, drodzy Bracia i Siostry, Lewickim fałszerstwom i, błędnym przedstawieniom. Fałszerstwa dla złych Lewitów są tak naturalne, jak dla iskier wylatywanie w górę z płomienia. Ufam więc iż będziecie się radowali ze mną z przywileju cierpienia razem ze mną z rąk tego rodzaju fałszerzy; albowiem te ubodnięcia upartego Kozła będą błogosławieństwem i dla was. Pan błogosławi wszystkim lud Swoją według Jego dobrej woli i ich stanowiska z Nim.

Zapewniając was o moim pragnieniu, ażeby być błogosławieństwem dla was, w tym celu niezawodnie kładę moje życie i upewniam was również o mojej Chrześcijańskiej miłości i ustawicznych modlitwach za wami,

Pozostaje wasz brat i sługa w Panu,
PAWEŁ S. L. JOHNSON.

Pytanie: - Jak długo trwa nasz Dzień Pojednania?

Odpowiedź: - Gdy Brat Russell pisał broszurkę p. t. "Cienie Przybytku" rozumiał, że dzień pojednania przedstawiał tylko Wiek Ewangelii. Lecz później zrozumiał (jak podane w książce Pytań i Odpowiedzi str. 26 i 27), że dzień pojednania przedstawiał nie tylko Wiek Ewangelii, ale i Wiek Tysiąclecia. Ostatni jego pogląd zasługuje widocznie aby mu dać pierwszeństwo. Właściwym jest mówić o Wiek Ewangelii, że jest pozafiguralnym Dniem Pojednania, nie tylko z tego powodu, że ofiary pojednania, tj.: te, które dokonają pojednania są ofiarowywane podczas Wiek Ewangelii, lecz również i dlatego, że podczas tego Wiek Kościół otrzymuje pojednanie t. zn., że Bóg i Kościół są pojednani ze sobą przez ofiarę Jezusa (Rzym. 5:11). przez którą następuje zadowolenie sprawiedliwości za Kościół, oraz Kościół zadowolony bywa z dróg Bożych (Rzym 5:1-11). Lecz Wiek Tysiąclecia może być także nazwany Dniem Pojednania nie tylko z tego powodu, że zaraz na początku tegoż Wiek Sprawiedliwość zostanie zadowolona - pojednana - ze światem na podstawie lepszych ofiar Wiek Ewangelii (Żyd. 9:23), lecz również dlatego, że posłuszni ze świata będą w ciągu tego tysiąca lat pojednani z Bogiem, tj. iż będą zadowoleni z dróg Bożych. (Obj. 21:3). Przy końcu Tysiąclecia dzieło Pojednania odnośnie Boga i człowieka będzie dokonane, a wtedy pozafiguralny Dzień Pojednania skończy się. Odpowiadamy zatem na pytanie w ten sposób: Pozafiguralny Dzień Pojednania rozpocząć się z chrztem Jezusa w Jordanie w październiku w 29 - tym roku naszej ery, i zakończy się w październiku w roku 2874, kiedy to Tron Kapłański zostanie opróżniony, a Królestwo oddane Ojcu.

P. 1921, 78.

Pytanie: - Jaka jest różnica pomiędzy ofiarą za grzech, a ofiarą za występki?

Odpowiedź: - Ofiara za grzech była składana przez kapłana jako jego osobista ofiara za lud, albo przez niego za tych, którzy przez ich ofiarę za grzech chcieli wyrazić wiarę i ocenienie kapłańskiej osobistej ofiary złożonej za nich jako naród; podczas gdy ofiara za występki była składana przez ludzi dających wynagrodzenie za ich osobisty grzech. Pozafiguralnie, kapłańska osobista ofiara za lud jest pojednawczą ofiarą Jezusa i Kościoła podczas Wiek Ewangelii. Przynoszenie ofiary ludu za grzech przedstawia wiarę i ocenienie pojednawczej ofiary Chrystusa przez świat w Tysiącleciu; podczas gdy przyniesienie ofiary ludu za występki wyobraża sposób reformacyjny ludu Tysiąclecia, to znaczy ich pozbywanie się złych charakterystyk. Gdy zaś kapłan przynosił ofiarę za występki przedstawiał jednego z podkapłaństwa Ciała Chrystusowego pozbywającego się swych złych charakterystyk w czasie Wiek Ewangelii.

P. 1925, 179

Dla Ogólnego Zainteresowania

Dowiedzieliśmy się że niektórzy bracia są niezadowoleni z tego że niektóre przedrukowane numery Terażniejszej Prawdy zaliczamy do numerów całkowitych czyli bieżących. Od czasu gdy dowiedzieliśmy się o tym, że te narzekania odbywały się na konwencjach w Polsce wydaliśmy w ostatnich dwóch latach tylko dwa przedruki i tylko częściowe, ponieważ mieliśmy też nowy materiał w obydwóch numerach, mianowicie w jednym z tychże, a poza tym nie było przedruków w bieżących numerach już od dwóch lat. Przedruki były dane przeważnie z następujących przyczyn: (1) Nasi polscy tłumacze w Ameryce nie byli w stanie przetłumaczyć, poprawić i wydać jeden numer z druku co dwa miesiące. (2) Numery, które wyczerpały się nam z zapasu są tak ważne dla nowo zainteresowanych i tak niezbędne, aby je posiadali, że gdybyśmy ich nie przedrukowali, bracia ci ponieśliby szkodę duchową. Prawie wszyscy bracia wiedzą o tym jaką pomoc otrzymali przez czytanie tych poprzednich numerów we walce z błędami, w których się znajdowali i jesteśmy pewni, że jeżeli miłość Boża pała w ich sercach, to będą się wielce z tego radowali, że nowo zainteresowani bracia mogą otrzymać tą samą pomoc. To wymaga właśnie przedruków. (3) Chociaż byśmy nawet mieli dosyć pomocników do tłumaczenia nowego numeru co drugi miesiąc, to jednakowoż nie mamy dosyć funduszu na przedrukowanie wyczerpanych, a jednak niezbędnych numerów i dlatego zaliczamy je do bieżących. Przedrukowaliśmy kilka numerów, jako dodatkowe wydania i w tej nadziei, że będziemy mogli w ten sposób wypełnić braki i mieć zapas na wysyłanie zamówień, bez przedrukowania starych numerów jako bieżących. Lecz to możemy tylko wtenczas uczynić, gdy będziemy mogli mieć na to fundusze. Ze względu na powyższe powody, zdaje nam się, że przedrukowanie nie zupełnie jednej całej Terażniejszej Prawdy, jako bieżący numer w jednym roku, w ostatnich dwóch latach, nie powinno być uważane przez właściwie usposobionych braci jako za wiele przedruków.

Z informacji, która otrzymaliśmy nasuwa nam się myśl, czy czasem kto nie pobudza braci do tego niezadowolenia na ten przedmiot. Jeżeli tak, to prosimy braci, aby poinformowali nas o tym, kto to czyni. Lub jeżeli są inni, którzy starają się wprowadzić zamieszanie między braćmi na jakiś inny przedmiot, prosimy również, aby nas bracia poinformowali o tym kto to czyni i na jakim punkcie zapatrywania stara się to czynić.

Prosimy zbory, jako też jednostki obchodzący Pamiątkę Wieczery Pańskiej, o przysyłanie nam jak najrychlejszego sprawozdania o liczbie biorących udział w tej Pamiątce, i połączonych z takową szczegółów i błogosławieństw. Dziękujemy naprzód o rychłe nadesłanie nam sprawozdania.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWE T EPIFANTY

Niezależne Pismo Religijne — Dwumiesięcznik

Paweł S. L. Johnson, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od wszystkich sekt, partii, organizacji i ludzkich wyznań wiary, lecz przywiązanym do Boga, tak jak rozumie Jego Słowo. Pismo to stoi w obronie "Prawdy Parousyi" danej od Pana przez "wiernego sługę," która jest fundamentem wszelkiego dalszego rozwijania się w Prawdzie; stoi także w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, które dał Pan przez "wiernego sługę," do wiązania kontrolujących korporacji i towarzystw między ludem w Prawdzie; przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę Epifanii, jako pokarm na czas słuszny dla wszystkich klas i grup Pańskiego ludu, tak jak Panu się podoba udzielić.

Dla bezpieczeństwa należy wysłać pieniądze ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granic Stanów Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać stary i nowy adres dla zaoszczędzenia naszego czasu i niepotrzebnych korespondencji. Prosimy także o danie pełnego adresu zaraz w nadglówce każdego listu. Kopja Terażniejszej Prawdy będzie wysłana bezpłatnie dla proszących, czy dla samych siebie, lub dla innych, jeżeli nazwiska z adresami będą wysłane do redakcji. Terażniejsza Prawda bywa także wysyłana bezpłatnie biednym z Pańskiego ludu, jeżeli poproszą tak, jak za czasów brata Russella. Prenumeraty i czas odnowienia takowych są uznane i podane na owianke każdego następnego egzemplarza. Pojedyncza kopja 25 centów, roczna prenumerata \$1.00 (5 złotych).